NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Ro* XII. Kraków, środa 24 lipca 1929 Nr. 196

NO[illegible]Y DZIENNIK

Adres redak[illegible] ul. Orzeszkowej 7
Telefon [illegible] [redak]tora naczelnego Nr. 3689.
[illegible] Krakowie 400.630.
Wszelkie [illegible] [prze]syłać wprost do Administracji.
Kom[illegible] [r]edakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakc[ja] [illegible] Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny p[rz]yjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsc[a] [d]olicza się 25%.

Złośliwy oficer i jego socjalistyczny krytyk...

Kraków, 23 lipca.

(b) W niedzielnym numerze „Naprzodu" ukazała się w rubryce wiadomości krajowych następująca notatka pt. „Złośliwy oficer":

W Jarosławiu został 18 marca 1928 r. przyjęty Leon Rosenbaum na trzyletnią praktykę do zakładów samochodowych 10 dywizjonu i pracował, jak pisemnie stwierdzają jego towarzysze pracy, ku zadowoleniu zwierzchników, nie wywołując żadnych zarzutów ,przeszło rok, dopóki kierownictwa kolumny nie objął porucznik Juchowski. Ten objąwszy stanowisko dał natychmiast Rosenbaumowi do zrozumienia, aby odszedł, gdyż on nie chce ,aby warsztat zażydził". O pracę w dzisiejszych czasach nie jest tak łatwo, to też Rosenbaum nie mógł zdecydować się na dobrowolne powiększenie sobą szeregów bezrobotnych i pozostał. Wtedy porucznik Juchowski zaczął traktować go w ten sposób, że robotnik musiał czuć się szykanowany. Kazał mu ustawicznie czyścić ustępy i tym podobne rzeczy robić, a często podchodził do niego i pytał, czy miejsce, kt[óre] ne oczyścił, nie czuć cebulą. Rosenbaum znosił to wszystko mając nadzieję, że go udobrucha posłuszeństwem, ale bezskutecznie. W czerwcu br. por Juchowski wydalił go, nie szukając nawet jakiegoś pretekstu i obowiązek dania świadectwa z 16-miesięcznej pracy wykonał, dając mu następującej treści papierek:

„Niniejszem poświadcza się, że p. Leon Rosenbaum ur. 5 V. 1912 r. w Jarosławiu, rel. mojżeszowej, narodowości żydowskiej pracował w tutejszych warsztatach w charakterze ucznia monterskiego w czasie od 8. III. 1928 do 15. VI. 1929 r."

„Swiadectwo" to ,poza widoczną chęcią utrudnienia wydalonemu znalezienia innej pracy, zawiera fałsz, gdyż wzmiankę o narodowości żydowskiej wpisał p. Juchowski wbrew woli jedynie kompetentnego w tej sprawie Rosenbauma. Słyszeliśmy o tem, że organizacje sjonistyczne pragnęłyby gorąco zabronić ludziom pochodzenia żydowskiego poczuwania się do narodowości polskiej, ale jakiem prawem oficer polski występuje w roli egzekutora uroszczeń nacjonalizmu żydowskiego, to jest zagadką".

Opisany wyżej fakt mówi sam za siebie i nie potrzebuje właściwie żadnych komentarzy. Jeśli mimo to pozwolimy sobie parę uwag dodać, to może nietyle ze względu na owego „złośliwego oficera", ile ze względu na ujęcie tego faktu — zresztą z pewnością nie historycznego! — przez „Naprzód" i ze względu na komentarz „Naprzodu"

Więc przedewszystkiem: ujęcie „Naprzodu". Krakowski organ PPS opisuje wypadek jarosławski w takim tonie i w taki sposób, jakby tu chodziło o indywidualną złośliwość jakiegoś tam pana porucznika. Pracował w zakładach wojskowo-samochodowych młody chłopak żydowski, pracował przez przeszło rok, pracował ku zupełnemu zadowoleniu zwierzchników — aż tu zjawia się nagle zły duch w postaci pana porucznika Juchowskiego, zaczyna robotnika żydowskiego szykanować, a wkońcu bez żadnego uzasadnionego powodu wyrzuca go, po 16-miesięcznej pracy, na bruk. Socjalistyczny „Naprzód" ujmuje się wielkodusznie za skrzywdzonym robotnikiem żydowskim, i w straszny wprost okropny sposób piętnuje pana porucznika Juchowskiego. Nazywa go „złośliwym oficerem". Pomyślcie tylko!

Szanowny organ krakowskiej PPS uprościł sobie zanadto historję jarosławską! „Zapomniał" mianowicie dodać, że p. porucznik Juchowski nie jest bynajmniej jedynym oficerem, który prowadzi systematyczną politykę odżydzania i niedopuszczania Żydów do biur i warsztatów wojskowych. W rzeczywistości nie idzie tu, jakby wynikało z przedstawienia „Naprzodu", o jakiegoś złośliwego oficera, lecz jest to system praktykowany na całej linji z wytrwałą systematycznością. Musimy stanowczo stanąć w obronie p. porucznika Juchowskiego: on robi tylko to, co *się* robi. Nic innego i nic gorszego. „Naprzód" ma więc dwie drogi do wyboru: Albo razem z nami, w duchu prawdziwego równouprawnienia wszystkich obywateli państwa, walczyć przeciw bojkotowi sił żydowskich w instytucjach rządowych, samorządowych i wojskowych, albotež — dać spokój przypadkowemu winowajcy p. por. Juchowskiemu. Dlaczego wytykać akurat jego — prawda?

Ale „Naprzód" będzie się bardzo gorliwie strzegł piętnowania bojkotu pracowników żydowskich! Systematyczne rugi sił żydowskich z instytucyj obejmowanych przez monopole państwowe nie napotykały dotąd na żaden poważny i zdecydowany sprzeciw ze strony PPS. Kiedy monopol tytoniowy wyrzucał z obejmowanych przez się fabryk prywatnych na bruk całe zastępy robotników żydowskich, którzy pracowali w danych przedsiębiorstwach nieraz przez całe lata, PPS. zachowywała dyskretne i dyplomatyczne milczenie, pozwalając „nacjonalistom" żydowskim dowoli a ...bezskutecznie protestować i „krzyczeć".

Wypadki w zarządzie tramwajów warszawskich dostarczyły niemniej wyraźnego dowodu na stanowisko, jakie PPS. zajmuje — faktycznie a nie w artykułach wstępnych i we frazesach zgromadzeniowych — w kwestji bojkotu Żydów. Okazało się mianowicie w Warszawie, że sami robotnicy wystąpili przeciw przyjęciu — znikomej zresztą liczby — pracowników żydowskich przez zarząd tramwajów, a oficjalne organy PPS. wcale a wcale nie rozdzierały z tego powodu swych szat. Zachowały się wobec całej tej antysemickiej hecy, która wyszła z łona samych robotników, zupełnie obojętnie, zwalając winę na chadecką grupę tramwajarzy warszawskich. Było to klasyczne piłatowe umywanie rąk wobec zasadniczego problemu, wobec którego partji socjalistycznej milczeć — nie wolno! Analogiczna sytuacja powtórzyła się w Łodzi, gdzie sytuacja była jeszcze drastyczniejsza. Oto robotnicy ogłosili strajk w fabryce *żydowskiej*, która odważyła się przyjąć pewną ilość żydowskich robotników — a PPS przeszła i nad tą aferą spokojnie do porządku.

Tak wygląda stosunek PPS do problemu pracy żydowskiej. Nie różni się on *zasadniczo* od stosunku p. por. Juchowskiego do tegoż samego problemu!

Na zakończenie — kilka tylko słów o komentarzu „Naprzodu" na temat „nacjonalizmu" żydowskiego. Rzecz jasna, że odnośny zapisek p. por. Juchowskiego był podyktowany karygodną złośliwością. Nikt nie prosił ani nikt nie rozkazywał p. Juchowskiemu, aby rejestrował w papierku wydanym p. Rosenbaumowi, religję i narodowość tego ostatniego. Uwaga jednak „Naprzodu", że „organizacje sjonistyczne pragnęłyby gorąco zabronić ludziom pochodzenia żydowskiego poczuwania się do narodowości polskiej", kwalifikuje się jako złośliwość niemniej „taktowna" od złośliwości p. por. Juchowskiego. Organizacje sjonistyczne nikomu niczego nie zabraniają. Nie zabraniają nawet socjalistom żydowskim łazić pod kropidło. Co się zaś tyczy *„uroszczeń"(!)* nacjonalizmu żydowskiego" to ignoranta z „Naprzodu" należy pouczyć, że nietylko angielska Labour Party i inne partje socjalistyczne na świecie, ale także PPS. stoi na stanowisku *narodowem*, w rozumieniu prawa każdego narodu do zachowania i rozwoju swej kultury i swej osobowości narodowej. Głupkowate uwagi „Naprzodu" o „nacjonaliźmie" żydowskim dowodzą, że niektórzy ludzie pochodzenia żydowskiego nietylko z powodzeniem przyznają się do narodowości polskiej, ale ponadto nie mają zielonego pojęcia o istocie ruchu narodowo-żydowskiego i sjonizmu, co nie byłoby oczywiście żadnem nieszczęściem, gdyby mimo to nie wypisywali głupstw i bredni na temat „nacjonalizmu żydowskiego". Zresztą i te głupstwa oraz brednie tyleby nas obchodziły co zeszłoroczny śnieg, gdyby nie karmiono niemi — polskich robotników i polskiej inteligencji socjalistycznej.

Punkt kulminacyjny konfliktu — minął

Wiedeń. 22. 7. PAT. Dzienniki donoszą z Londynu: W tamtejszych kołach politycznych spodziewają się, że punkt kulminacyjny kryzysu chińsko-sowieckiego już przeszedł i obecnie należy się spodziewać odprężenia w stosunkach pomiędzy obydwoma krajami.

Chiny chcą się bronić przeciwko czerwonemu imperjalizmowi

Wiedeń. 22. 7. PAT. Dzienniki donoszą z Pekinu: Sytuacja pomiędzy Rosją sowiecką a Chinami jest jeszcze ciągle niewyjaśniona. Zaprzecza się kategorycznie wiadomościom, jakoby wojska sowieckie zajęły mandżurskie miasta graniczne: Mandżuli i Pogranicznaja. Gen. Czang Kai Czek w okólniku, wystosowanym do podwładnych generałów i żołnierzy oświadczył, że Chiny nie dadzą się upokorzyć. Chiny nie życzą sobie wprawdzie żadnej wojny z Rosją sowiecką, muszą jednak praw swoich bronić. Chiny muszą się złączyć przeciwko czerwonemu imperjalizmowi. Chiny podejmą walkę z czerwonym imperjalizmem, jeżeli to będzie koniecznem.

200.000 żołnierzy na granicę

Wiedeń, 22 7. PAT. Dzienniki donoszą z Pekinu: Gubernator Mandżurji wyjechał do Nankingu, celem wzięcia udziału w konferencji attache cywilnych i wojskowych z rządem. Z Charbinu donoszą, że komenda wojsk chińskich wysłała 200,000 żołnierzy na granicę mandżursko-rosyjską, celem zajęcia tamtejszej linji obronnej.

Ekscesarz Wilhelm zaleca udzielenie pomocy Chińczykom

Wiedeń, 22 7 PAT. „Wiener Allg. Ztg" przytacza artykuł londyńskiego „Sunday Chronicle" o stanowisku eks-cesarza Wilhelma odnośnie do wypadków w Chinach. Eks-ecsarz oświadczyć miał m. in., że próba bolszewizacji Chin jest ostatnim trjumfem sowietów, jednakże Chiny nie są do zdobycia. Jako naród o starej kulturze mają Chiny prawo do równouprawnienia wśród innych narodów. Jeżeli państwa antybolszewickie chcą działać rozsądnie, powinny poprzeć Chińczyków w ich walce przeciwko Rosji sowieckiej.

Konferencja sygnatarjuszy paktu Kellogga?

Wiedeń, 22 7 PAT. Dzienniki donoszą z Moskwy: Rząd sowiecki jest zdania, że ogólna konferencja wszystkich sygnatarjuszy paktu Kellogga musiałaby zostać wkrótce zwołana, celem likwidacji konfliktu chińsko-sowieckiego.

Burza nad Azją



Konflikt z Chinami znalazł oddźwięk w burzliwych antychińskich demonstracjach w całym szeregu miast rosyjskich. Na naszej ilustracji widzimy taką demonstrację przed — chronioną przez wojsko — ambasadą chińską w Moskwie. Na transparentach widnieje napis: „Precz z chińską kontrrewolucją burżuazji i genrałów.

Konferencja Ligi Pracującej Palestyny

Udział delegatów z całego świata — Folkiści przystępują do pracy palestyńskiej — Dyskusja i uchwały

Berlin. 22. 7. ŻAT. W dniu wczorajszym nastąpiło tu otwarcie światowej konferencji Lig Pracującej Palestyny. W konferencji biorą udział przywódcy robotników żydowskich w Palestynie, przedstawiciele Lig w Stanach Zjednoczonych, Polsce, Niemczech, Francji, Rumunji, Litwie, Łotwie, Anglji, Szwajcarji Austrji, Węgrzech itd. Otwarcia dokonał Józef Szprincak, omawiając wielki rozrost ruchu dla pracującej Palestyny. Oświadczył on, że obecna konferencja ma za zadanie powziąć uchwałę w sprawie przygotowania światowego kongresu Lig dla Pracującej Palestyny, zająć stanowisko wobec rozszerzonej Agencji oraz w sprawie wzmocnienia dzieła Histadrut Haowdim w Palestynie. Do prezydjum kongresu zostali wybrani: Kapłański (Poalej Sjon), Fruehs Naftali i Eliezer Kapłan (Hitachdut).

Następnie zabrał głos Latzki-Bertoldi, który odczytał deklarację założycieli stronnictwa folkistycznego. W deklaracji tej podpisani stwierdzają, że stronnictwo to nigdy nie występowało przeciwko pracy w Palestynie, zwalczało jedynie ideologię „zaprzeczania golusu". Folkiści uznają wielką doniosłość dzieła odbudowy Palestyny, ożywiającej cały świat żydowski i przystępują do Ligi dla pracującej Palestyny, celem współpracy duchowej i materjalnej.

Na wczorajszem nocnem posiedzeniu konferencji Lig dla Pracującej Palestyny wygłosili referaty Fruehs Naftali, Dr. Arlesoroff oraz Remes z Palestyny. Po zamknięciu dyskusji konferencja uchwaliła następujące rezolucje: Światowa konferencja Lig dla pracującej Palestyny odbyta w Berlinie dnia 21. lipca 1929.

1) Wita inicjatywę Histadrut Haowdim w kierunku zorganizowania robotników na całym świecie dla sprawy pracującej Palestyny; 2) popiera plan organizacyjny Lig, opracowany przez Histadrut Haowdim i uchwala zwołać wszechświatowy kongres Lig dla pracującej Palestyny w lecie 1930 roku. Miejsce odbycia kongresu wyznaczy kierownictwo; 3) Konferencja uchwala wzmocnić autorytet już istniejących Lig krajowych przez zasilenie ich nowymi grupami oraz założyć nowe Ligi w krajach, gdzie ich dotychczas nie utworzono; 4) Konferencja wita z zadowoleniem fakt wstąpienia wybitnych socjalistycznych przywódców robotników żydowskich do Agencji Żydowskiej; 5) Konfreencja wita pomyślny przebieg kampanji amerykańskiej na rzecz Pracującej Palestyny, stanowiącej doniosłe poparcie moralne sprawy palestyńskiej; 6) Konferencja upoważnia Histadrut Haowdim do opracowania planu działalności Lig dla pracującej Palestyn na rzecz palestyńskiego funduszu robotniczego; 7) Konferencja wita uchwały szeregu Lig krajowych, nawołujacych swych członków do popieranai i współpracy na rzecz Keren Kajemet i Keren Hajesod.

—o—

Otwarcie konferencji ZFN. w Zurychu

Zurych. 22. 7. ŻAT. Dziś odbyło się tu otwarcie konferencji Żydowskiego funduszu Narodowego. Otwarcia dokonał Usyszkin.

—o—

Przedstawiciele Żydów węgierskich w Agencji Żydowskiej

Budapeszt (ŻAT) Na zaproszenie węgierskiego komitetu pro-palestyńskiego odbyła się w Budapeszcie konferencja przedstawicieli żydostwa węgierskiego dla wyboru reprezentacji do Rady Agencji Żydowskiej. Na przedstawicieli Żydów węgierskich w Agencji Żydowskiej wybrano nadrabina i członka Izby Wyższej dr. Emanuela Löwa oraz prezydenta budapeszteńskiej Kasy Oszczędności radcę dworu Franciszka Szekely'ego. Na zastępców wybrano nadrabina dr. Juljusza Fischera, radcę ministerjalnego dr. Ignacego Friedmana, naczelnego dyrektora budapeszteńskiej Kasy Oszczędności dr. Ernesta Makay'a oraz prof. uniwersytetu dr Ludwika Töröka.

—o—

Stan zdrowia kanclerza Müllera

Heidelberg, 22 7 PAT. Wiadomości pochodzące z późnych godzin nocnych stwierdzają, że stan zdrowia kanclerza Müllera nie uległ zmianie i w tej chwili nie budzi żadnych poważniejszych niepokojów.

—o—

Wycieczka czeskich sfer gospodarczych na PWK.

Warszawa. 22. 7. PAT. W najbliższym czasie przyjeżdża z Pragi do Poznania na PWK wycieczka z czechosłowackich sfer gospodarczych. W związku z tem w Czechosłowacji wszczęta została energiczna akcja propagandowa wśród kół przemysłowych i handlowych, aby udział w wycieczce był jaknajliczniejszy. Wydany został również specjalny numer „Słoweńskich Trhów", poświęcony wystawie i wogóle stosunkom gospodarczym polsko-czechosłowackim oraz widokom ich rozwoju na przyszłość.

—o—

7 ofiar Dunaju w jednym dniu

Wiedeń. 22. 7. PAT. Podczas wczorajszego dnia utonęło podczas kąpieli w Dunaju 7 osób.

Prof. Cha... ...tan, Prezydent Światowej Organizacji Sjonistycznej

Mąż opatrznościowy

W 25. rocznicę zgonu Teodora Herzla

Jeśli dziś, w dwudziestą piątą rocznicę śmierci, wywołujemy cień Teodora Herzla, nie czynimy tego dla oceny jego sukcesu lub dla porównania z innymi mężami ducha lub czynu, lecz jako akt hołdu dla człowieka, który w oczach każdego sjonisty jest niezrównany. Przyjmując ten punkt widzenia, nie zamierzamy bynajmniej stworzyć nowego kultu bohaterów, staramy się natomiast uniknąć fałszywej oceny jego działalności i zamierzeń.

Herzl sam o sobie opowiada, jak to, gdy po raz pierwszy się zetknął z żydowską masą — a było to w ghetcie londyńskim w Whitechapel w r. 1896 — poczuł nici tej legendy, która już wówczas zaczęła się snuć dookoła jego osoby.

Duchem prawdziwy arystokrata, Herzl czuł instynktowny pociąg do prostego ludu, który z pełnem zaufaniem obwołał Go natychmiast swym Wodzem; lecz jakżeż mało znał On tych, którzy mieli iść w Jego ślady. Masa, na którego zaufaniu polegał, — możni tego świata, a w pierwszym rzędzie inteligenci z londyńskiego „Macabaean Club" — owi samozwańczy opiekunowie swych „współwyznawców" — wszyscy oni dalecy byli od sympatyzowania z Jego ideą. Nieświadomy haseł swoich poprzedników, z pełną intuicją, jak nikt przedtem pojął On wiekową tęsknotę prostego ludu.

I oto powstał Wódz, nieznający ludu, któremu miał przewodzić, a który w ciągu krótkiej, bo ośmioletniej Swej działalności publicznej pozyskał serca setek tysięcy Żydów. Zadanie podjęte przez Herzla, wydaje się nam dziś zapowiadać wielką przyszłość; lecz cofając się o trzydzieści kilka lat wstecz, w zaranie świata młodo-żydowskiego, kiedy to nowe idee poczęły wykwitać w żydowskiej ulicy, widzimy jak ta, naiwna na pozór wiara w nieograniczoną siłę woli naszej, dla zrealizowania pozornych niemożliwości, poruszyła ukryte siły narodu. A dokonał tego genjusz Herzla.

Bezcelowe byłyby dziś rozmyślania, co Teodor Herzl byłby uczynił, gdyby mając twardy orzech regime'u tureckiego do zgryzienia, nie był w stanie narodu naprzód prowadzić; iub, jak postępowałby w chwili obecnej. Testament jego, światu objawiony, nakazuje, że nie stałby bezczynnie i że najbardziej bohaterskiemi wysiłkami byłby kroczył ku realizacji postawionego przed sobą celu.

Dlatego też będzie Herzl po wsze czasy zaliczany w poczet owych szczęśliwych Mężów Opatrznościowych, którzy w chwili przedśmiertnej zyskali laury nieśmiertelności.

PAUL VALERY.

Chiny idą

Znakomity pisarz chiński, piszący po francusku, Cheng-Tcheng, znów napisał książkę dla Europejczyków o swej dalekiej ojczyźnie. Cheng-Tcheng podjął się niewdzięcznego zadania — postanowił zmusić Europę do zainteresowania się Chinami, ich życiem, ich kulturą, ich literaturą, postanowił, jak zresztą pisze o tem w przedmowie od pierwszego tomu swych utworów, uświadomić Europę, że Chiny nie są krajem dzikim i barbarzyńskim, lecz krajem, w wielu wypadkach przewyższającym krainy europejskie.

Ostania książka Cheng-Tchenga mówi o literaturze chińskiej, o jej przeobrażeniu, jej nowym języku. Autor pisze o tem żywo i barwnie a z takiem przejęciem, że książkę czyta się jak najpiękniejszą, najbardziej zajmującą powieść.

Chiny, uważane za najbardziej konserwatywny kraj Dalekiego Wschodu — pisze Cheng-Tcheng — idą na czele olbrzymiego pochodu narodów azjatyckich ku renesansowi dawnej przeszłości. Rozpoczyna się nowa epoka w dziejach tego prastarego kraju — jednym z kroków naprzód, który będzie przełomem w dziejach narodu chińskiego jest przewrót w literaturze chińskiej, jaki dokonał się w ciągu kilku lat ostanich, a który sprawi podźwignięcie kulturalne całego narodu.

Wiadomo było, iż język chiński, dzięki temu, że w piśmie oddawany był nie zapomocą znaków, lecz zapomocą ideogramów, których liczba dochodziła do trzydziestu tysięcy, był językiem bardzo trudnym i dla szerokich mas nie do opanowania. Pisane w tym języku utwory literackie nie były dostępne dla szerokiego ogółu, stąd tak niski poziom oświecenia u Chińczyków.

Język ten jednak musiał ulec reformie. Cheng-Tcheng opisuje indywidualność przeciętnego Chińczyka i stwierdza, na podstawie osobistych wrażeń i licznych podróży, że w żadnym narodzie nie tkwi tak silna chęć wiedzy, jak w narodzie chińskim. Chińczyk chciałby wszystko wiedzieć, wszystko umieć. I dlatego musiał w końcu przełamać mur, w postaci skomplikowanego, oderwanego od życia i w mowie codziennej nieużywanego języka, który odgradzał go od wiedzy, oraz znaków pisarskich, których nie umiał się nauczyć.

Rewolucja „kulturalna", jak ją nazywa Cheng Tcheng, rozpoczęła się w roku 1924. Już wówczas uniwersytet narodowy w Pekinie ułożył alfabet głoskowy, składający się z 36 liter i rozpoczął propagandę języka narodowego, powszechnie rozumianego, będącego djalektem północno-chińskim. A w roku 1926 już zaczął w Pekinie wychodzić organ nowego kierunku pt. „Nowa młodzież". Był to miesięcznik w sensie skrajnie radykalnym, który głosił formalną rewolucję literacką, proklamując zerwanie ze starą klasyczną literaturą, dostępną dla niewielu uczonych a stworzenie nowej, narodowej. — Trzymanie się zdala od literatury, nie mającej nic wspólnego ze społeczeństwem, a zbudowanie nowej, dostępnej szerokim masom.

— Proszę mi wskazać — woła Cheng Tcheng — naród, który z takim zapałem okazałby chęć do wiedzy, jak Chińczycy. A sprawdzian: „Nowa Młodzież" osiągnęła zawrotny nakład 50 miljonów egzemplarzy. Kupowali ten miesięcznik wszyscy, nawet ci, co czytać jeszcze nie umieli, by zadokumentować swoją solidarność i swoją chęć do nauki. Takiego spontanicznego entuzjazmu nie spowodowała żadna reforma w żadnym kraju — tembardziej nie wywołałaby go zapowiedź powszechnego tępienia analfabetyzmu. I w tem tkwi pierwszeństwo narodu chińskiego przed dumną i pewną siebie Europą.

Oczywiście, z drugiej strony powstać musiała silna opozycja. Ale opozycja była beztreściwa i rozbić się musiała o potężną wolę całego ludu. W ciągu dwóch lat, do roku 1928 na terenie Chin wychodziło już około 400 czasopism w języku potocznym. W roku 1928 — język ten wprowadzony zostaje do szkół elementarnych dla dzieci i dorosłych. Tłumaczy się nań wszystkie książki i podręczniki szkolne. Czytelnictwo wzrasta w sposób niezwykle szybki.

W roku bieżącym język narodowy został już oficjalnie uznanym językiem. Konserwatyści bronią się zaciekle — twierdząc, że nowy język grozi zapomnieniem i usunięciem w cień bibljotek przebogatej literatury w języku klasycznym. Ale to nie może być przeszkoda dla życia nowych Chin.

— I dziś — woła Cheng-Tcheng — idziemy wielkiemi krokami ku cywilizacji. I zajdziemy tam dalej i prędzej, aniżeli się zdaje Europie. Zajdziemy, bo mamy ku temu niezłomną wolę, bo mamy nasz „dziki" azjatycki upór. Chcemy się uczyć, a chcąc, nauczymy się wiele.

I nadejdzie wesrzcie dzień, kiedy Europa, zdumiona, przetrze sobie oczy, ocknąwszy się nagle ze swego snu.

— Przestanie wówczas mówić z pogardą o barbarzyńskich Chinach — gdy zetknie się z taką potęgą, nietylko militarną, ale i kulturalną, o jakiej dotąd nie śniła.

Cheng-Tcheng jest może fanatykiem, ale człowiekiem głębokiej wiedzy. Jego słowa powinny być przyjęte przez Europę ze zrozumieniem i uwagą.

ROZMAITOŚCI.

Cudowny język dziecka z Jatagan-Mali

Jatagan-Mali to poprostu słynna dzielnica apaszów w Belgradzie, zamieszkana przez wszelkiego rodzaju męty społeczne. Otóż Jatagan-Mali m od kilku dni swą sensacje, którą się szczyci i chlubi, w postaci języka 3-letniej Róży Saritsch, córki niejakiego Saritscha i jego połowicy, noszącej piękne imię Kaliza. 3-letnia Różyczka stała się obecnie lokalną wielkością, dumą rodziców i sąsiedztwa, a wszystko to dzięki niezwykłemu językowi, który dziecko posiada. Ukazują się na nim mianowicie litery różnych alfabetów świata, łacińskie, gotyckie, litery cyrylicy a nawet arabskie. Co ciekawe, litery te zmieniają się z dnia na dzień. Nie dziw więc, że tego rodzaju objawy mogły wzbudzić dumę rodziców maleńkiej Różyczki. Pierwotne przypuszczenie, że dziecko połknęło poprostu wszystkie możliwe abecadła świata, ustąpiło miejsca innej koncepcji, że mianowicie dziecko jest poprostu proprokiem, czy mesjaszem, który światu objawić ma nową naukę drogą rozsianych na języku liter.

Rzecz cała doszła do wiadomości lekarzy, którzy zbadali dziecko. Lekarze (ludzie bardzo prozaiczni) orzekli, że zachodzi tu wypadek dość rzadki w dermatologji, znany pod nazwą „lingua geographica". A zatem zwyczajne zapalenie błony śluzowej, nie mające nic wspólnego z proroctwem i mesjaństwem. Ale jeszcze cyganki i znachorki z Jatagan- Mali znają się oczywiście lepiej na rzeczy, i śmieją się z głupich lekarskich sztuczek. Dniem i nocą przesiadują nad maleńką Różyczką, która na każde zawołanie wystawia swój czerwony języczek, przejęta do głębi ważnością swej małej osóbki i przypisywanej jej misji.

Dom dla kotów w Berlinie

Niemieckie towarzystwo opieki nad zwierzętami otworzyło ostatnio Lankwitz pod Berlinem pensjonat dla kotów. Mają tam znaleźć czasowo pomieszczenie koty, których właściciele są w podróży. oKszt budowy zakładu wynosił około 10.000 mk. niem. Lokal składa się z 56 oddzielnych komórek z ogródkami. Zainstalowane też zostało centralne ogrzewanie. Cena pensjonatu za dobę wynosi 90 fen.

POLAK — SZAMPJONEM BILARDOWYM AMERYKI. W liczbie najświetniejszych bilardzistów świata znalazł się obecnie Polak, Franciszek Tuberski, mieszkający od szeregu lat w Chicago, który po szeregu ciężkich rozgrywek z groźnymi współzawodnikami zdobył tytuł mistrza bilardowego Ameryki i zamierza walczyć o tytuł mistrza świata w grze w bilard.

[Cz]arne damy w paryskim Ogrodzie Botanicznym

(Korespondencja własna)

Paryż, w lipcu.

Niedziela. Świąteczna nuda miejska wisi w powietrzu ciężkiem i parnem, jak przed burzą. Niebo jest bezsłoneczne, mimo to upał. Rozprażone kamienice zieją dusznością.

Po ulicach przewalają się wystrojone tłumy. Dzieci na rękach, w wózkach i pieszo. Gromady zmierzają do Ogrodu Botanicznego po „świeże powietrze" i — po naukę. Zacni ojcowie ro dzin uważają, że trzeba łączyć przyjemne z pożytecznem i oprowadzają swą znudzoną progeniturę pośród lasu drewnianych tabliczek, z trudem odczytując skomplikowane nazwy łacińskie.

— O, widzisz: palmipedes lamelliorostros...

Błogie nadzieje, że dzieciak coś zapamięta!

Nie jest to jednak dziś główną atrakcją Ogrodu Botanicznego. Tłumy zmierzają po co inne go. Oto goście tu „trupa", jeśli tak można nazwać, murzynów, których damy mają dolną wargę wielkości i kształtu dobrego talerza. Jak wiadomo, u pewnych plemion należy do elegancji i dobrego tonu doprowadzenie warg kobiet do monstrualnych rozmiarów, przez wyciąganie ich od niemowlęctwa drewnianą okrągłą formą, która z wiekiem wrasta w ciało. Wszystkie ilustracje zamieszczały niedawno podobizny tych potworków. Obecnie kilkanaście takich okazów zawitało do Paryża, ściągając tłumy, żądne zobaczenia ich „na własne oczy". Tłumy cisną się przy turnikiecie, gdzie za opłatą 5 franków szwajcarskich przepuszcza się każdego do środka, na teren widowiskowy.

Na wzniesieniu — rodzaj estrady — kilkanaście murzynek, podskakujących na miejscu, tupoczących i wydających jednostajne okrzyki. To przedstawienie: taniec narodowy. Zdaleka widzi się tylko mieszaninę pstrych plam, przyodziane są bowiem w pull-overy paryskie, w których śmiało mogłyby się ukazać na pierwszorzędnej plaży. Zbliska jednak wygląda to gorzej. Oprócz pull-overów nic prawie na sobie nie mają. Wargi są rzeczywiście tak ohydne, że patrząc na nie — robi się niedobrze. Głos z gardła wydobywa się głuchy, nienaturalny, czasem znów rodzaj krzyku pawia. Wrażenie — Grand Guignol, coś niesamowicie obrzydliwego.

Jedna z murzyek, rodzaj królowej, czy przełożonej, którą inne traktują z wyraźnym szacunkiem, siedzi trzymając cały czas fajkę w obrzydliwych ustach, z których sączy się ślina. Ręką podtrzymuje dolną wargę, wielkości talerza deserowego. Nie bierze udziału w spektaklu. Reszta kobiet kręci się i podskakuje, wydając okrzyki niby wesołe, które wydają się jednak raczej żałosne.

— Aa—hee! Aa—he he!

Mężczyźni akompanjują na piszczałkach, bębenkach i jakichś nieznanych mi barbarzyńskich instrumentach. W przeciwieństwie do kobiet są raczej dorodni i przystojni. Od czasu do czasu któryś z nich raczy zatańczyć z jedną z kobiet. Zaraz potem obchodzi publiczność z czapką w ręku.

Publiczność tłoczy się, otaczając estradę ciasnem kołem. Naprzód wysuwane są dzieci, „aby i te drogie maleństwa zobaczyły cośkolwiek". Ale widowisko nie cieszy się u nich uznaniem.

— Mamo! chodźmy stąd! Mamo, ja się boję — drze się jakiś malec. Dostaje za to po łbie.

— Czy będziesz cicho, ty nieznośny smarkaczu! — gniewa się matka. — Wybierz tu się z nim, chciej mu zrobić przyjemność? Patrz, jaka ładna pani.

Ale mały nie chce patrzeć na „ładną panią", która istotnie mogłaby przerazić nawet dyrektora panopticum. Ryczy i ciągnie matkę za rękę. Sąsiadkę jej interesuje natomiast inna kwestja.

— Kobiet jest dwa razy więcej, niż mężczyzn — szepce do drugiej. — Więc jakże to? każdy ma po dwie kobiety?

— Oh, i wiele więcej — informuje szarmancko strażak, który tu przyszedł po raz pierwszy. — Oni nie robią ceremonji, ci dzicy!

Ktoś próbuje fotografować ukradkiem. W grupie murzyńskiej — konsternacja. Naraz wysuwa się jeden z rosłych murzynów i łamaną francuzczyzną rzuca pod adresem fotografa parę dobitnych zdań. Niefortunny amator chowa pospiesznie kodak do kieszeni. W tłumie pomruk aprobaty.

— Jak to się ujął — i oni mają swój honor! Nie wszystko wolno!

W namiotach — mieszkania murzynów. Ławki, deski, jakieś worki. Gdzie śpią? interesuje się tłum. Okazuje się, że sypialne namioty murzynów są zamknięte. Jest to widać sanktuarium, do którego nie wolno wchodzić Europejczykom. Rozczarowanie. Właściwie, nic już nie ma do oglądania. Tłum rozpełza się, zagląda wszędzie, w żądzy nasycenia się jaknajwiększą ilością wrażeń. Trzeba dać miejsce innym. Dość było sensacji.

Padają pierwsze krople deszczu. Pospieszna ucieczka do domu, przez ulice zapełnione odświętnemi spacerowiczami.

Niedziela. Lato. **H. D.**

ZE SPORTU

Uczmy się pływać!

Młodzież żydowska zbyt mało dotychczas wyzyskiwała ten naturalny, a zarazem idealny teren sportowy, jakim jest rzeka, łatwo dostępna i płynąca przez środek miasta.

Sporty wodne, tzn. pływanie i wioślarstwo, prawie żadnej nie odgrywają roli wśród sportów uprawianych przez nasze kluby sportowe.

Przyczynia się do tego brak pływalń i przystani i środków finansowych na budowę kosztownych urządzeń i łodzi.

Sport wodny, jak mało który ze sportów, nadaje się do jaknajszerszej propagandy wśród mas, w pierwszym rzędzie przez swoje zdrowotne i higieniczne znaczenie.

Odsetek osób umiejących pływać jest u nas bardzo mały, stąd corocznie ogromna liczba nieszczęśliwych wypadków, ofiar kąpieli, o których kronika pism codziennych ciągle donosi.

Młodzież, nie mając możności korzystania z bezpłatnych urządzeń kąpieliskowych, kąpie się i częstokroć topi w miejscach dla kąpieli niedozwolonych.

Zagranicą jest pływanie naprawdę sportem ludowym, rozpowszechnionym wśród najszerszych mas. U nas bardzo do tego daleko.

Pływanie jest połączeniem ćwiczeń ciała z przyjemnością i zdrowotnością kąpieli, jest to gimnastyka w wodzie, gimnastyka jaknajwszechstronniejsza, obejmująca ćwiczenia wszystkich grup mięśniowych, a w pierwszym rzędzie wpływa na rozrost i rozwój klatki piersiowej, a tem samem oddziaływa dodatnio na najważniejsze narządy w niej zawarte, tzn. płuca i serce. Zimna kąpiel wpływa dodatnio także na skórę. Skóra tworzy warstwę ochronną, bierze udział w regulacji ciepła i jest drugiemi płucami organizmu, albowiem wydziela gazy (tak zwane oddychanie skóry, czyli prespiracja). Gęsta i szeroko rozgałęziona sieć naczyń krwionośnych w naszej skórze odgrywa rolę regulatora ciepła. Pod wpływem zimna naczynia krwionośne się kurczą, krew spływa do warstw głębszych naj pierw najbliższych skóry, tzn. do mięśni. Pod wpływem wzmożonej ilości krwi procesy spalania się intensywniejsze, tzn. organizm produkuje więcej ciepła, przemiana materji się wzmaga.

Tak działa zimna kąpiel, a w czasie pływania wzmożona praca mięśni przyczynia się do tem szybszej przemiany materji.

Ludzie dobrze zbudowani i dobrze odżywieni znoszą lepiej i dłużej zimną kąpiel i pływanie, jak osobniki niedokrwiste i wątłe. Przez systematyczne kąpiele organizm przyzwyczaja się do zimnej wody, wzmacnia się jego odporność na wpływy zewnętrzne, hartuje się.

Oprócz dodatniego wpływu na zdrowie, ma pływanie jeszcze znaczenie wychowawcze, wyrabia bowiem odwagę, zręczność, siłę woli i wytrwałość.

MOTORÓWKA ZAOPATRZONA W SILNIK 800 HP

Parowiec Arabic, należący do White Star Line, udający się do Ameryki zabrał między innemi wykończoną w wielkiej tajemnicy łódź motorową, zaopatrzoną w 3 motory. Najpier, z których każdy posiada siłę 800 HP. Właścicielką łodzi jest miss Carstairs, która w przyszłym miesiącu bierze udział w Ameryce w międzynarodowych wyścigach łodzi motorowych. Długość łodzi wynosi 35 stóp. Łódź, która nosi nazwę „Estelle", została wybudowana na koszt jej właścicielki i pod jej kierownictwem.

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

Występy rewji Poznańskiej w „Gongu"

Obecnie objeżdża całą Polskę doskonały zespół Rewji Poznańskiej z najnowszą Rewją pt. „Tysiąc pierwszych dziewcząt", grane w Warszawie w teatrze „Morskie Oko" przeszło 200 razy z rzędu Rewja Poznańska wystąpi w Krakowie w piątek, sobotę i niedzielę bieżącego tygodnia codziennie o godz 7-mej i 9-tej wieczór w teatrze „Gong" przy ul. Rajskiej 12. Na czele zespołu ulubieniec całej Polski, Antoni Kaczorowski, niezrównany komik oraz Basia Halmirska, urocza pieśniarka, która cieszyła się niebywałem powodzeniem w Krakowie za czasów operetki. Pozatem zespół uzupełniają Zdzisław Szopski, młody i uzdolniony tancerz wodewilista, Aleksander Piotrowski, znakomity baletmistrz teatrów warszawskich, M. Rella, H. Heleńska, A. Lachowicz, Wolski i inni

Orkiestra jazzbandowa pod kierunkiem kapelmistrza Ludwika Jonasa.

Bilety w cenie od 6-ciu do 1 zł do nabycia w firmie J. Rudnicki, Rynek Główny A—B.

HENRYK GLICENSTEIN W AMERYCE

Do Detroit przybył Henryk Glicenstein, znany żydowski artysta rzeźbiarz i malarz, który zamierza urządzić tam wystawę swych dzieł, a pozatem ma wykonać popiersie Henryka Forda.

Dwa wyroki śmierci przeciwko politykom chorwackim

Przed nadzwyczajnym trybunałem w Belgradzie zapadł onegdaj wyrok w procesie o zdradę stanu przeciwko byłemu posłowi chorwackiemu Pavelicowi i dziennikarzowi chorwackiemu Percecowi. Obaj oskarżeni byli o zdradę stanu, popełnioną w ten sposób, że w Sofji nawiązali kontakt z komitetem macedońskim i agitowali za oderwaniem Macedonji i Chorwacji od Jugosławji. Trybunał skazał obu oskarżonych, który obecnie przebywają we Wiedniu, zaocznie na karę śmierci.

W uzasadnieniu wyroku powiedziano że obaj oskarżeni dopuścili się zbrodni zdrady stanu, oświadczając dnia 19 kwietnia na dworcu w Sofji: „Wy bracia bułgarscy obchodzicie 50-lecie wyzwolenia się z pod jarzma tureckiego, my natomiast od 10 lat żyjemy w niewoli. Istnieją Bułgarzy i Jugosłowianie, którzy muszą cierpieć niewolę. Bez ofiar niema wolności!" Uzasadnienie wyroku powiada w dalszym ciągu, że oskarżeni wzywali Macedończyków do walki wraz z Chorwatami przeciwko wspólnemu wrogowi.

Wyludnienie wsi francuskiej

Na posiedzeniu państwowej rady do spraw siły roboczej we Francji omawiane było sprawozdanie o stałem zwiększaniu się wyludnienia we wsi francuskiej na południowym wschodzie. Ucieczka ze wsi w tej części Francji przybiera wyjątkowe rozmiary. W okresie od 1911 do 1921 r. przeniosło się ze wsi do miast 538.000 mieszkańców narodowości francuskiej. Po wojnie usiłowania władz idą w kierunku zaludnienia tych okręgów, stanowiących 18 departamentów, zapomocą dopływu cudzoziemców, oraz popieranej finansowo migracji wewnętrznej przez przesiedlanie tam ludności wiejskiej z innych okręgów. Wśród imigrantów najbardziej pożądani są Polacy.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku akcyj i walut

Warszawa, 22 lipca.

Na rynku akcyjnym

zastój trwa w dalszym ciągu.

Na zebraniach notują przeważnie kilka zaledwie gatunków. W dziale akcyj bankowych wykazuje ostatnio wybitnie zwyżkową tendencję Bank Polski, z papierów przemysłowych duży przyrost kursu osiągnęły Lilpopy. Pożyczki państwowe ulegały ostatnio dużym wahaniom. Po silnym spadku 5 proc. Pożyczki Konwersyjnej, przyszła kolej na 5 proc. Konwersyjną Pożyczkę Kolejową, która obniżyła się na 38,75. Listy zastawne nie ujawniły większych odchyleń. Kursy kształtowały się w tygodniu ubiegłym następująco (pierwsza cyfra z 12, druga z 19 lipca br.): 5 proc. Poż. Konwersyjna 43,50 — 45,00, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 91,50 — 92,00, 5 proc. Poż. Prem. Dolarowa 61,00 — 62,50, 4 proc. Poż. Inwestycyjna 106,50 — 108,50, 6 proc. Poż. Dolarowa 83,00, 10 proc. Poż. Kolejowa 102,50, Bank Dyskontowy 126, Bank Polski 158,50 — 165,25 Bank Zw. Spółek Zarobkowych 78,50, Siła i Światło 125,50, Firley 51, Lilpopy 28,75 — 31,75, Modrzejów 25,50 — 24,50, Ostrowieckie 81 — 80, Rudzki 30,50, Starachowice 27 — 26,75.

Spółka Akcyjna Fabryk Portland Cementu „Wysoka", wydawać będzie akcjonarjuszom akcje bezpłatne (z tytułu powiększenia kapitału zakładowego z 6,000.000 do 9,600,000 zł.) w stosunku po 3 nowe akcje 100 złotowe na każde 5 sztuk posiadanych akcyj 100 złotowych, a z tytułu dalszego powiększenia kapitału zakładowego do złotych 10 milj. drogą przelewu zł. 400.000 ze specjalnego funduszu rezerwowego, po jednej akcji 100 złotowej na każde posiadane 24 akcyj 100 złotowej na każde posiadane 24 akcyj 100 złotowych. W ten sposób akcjonarjusze otrzymają równocześnie bezpłatnie po 2 nowe akcje na każde posiadane 3 przy kapitale zakładowym zł. 6,000.000.

Obrót na giełdzie dewiz

uległ dalszemu zmniejszeniu. Zapotrzebowanie pokrywa Bank Polski przy małym udziale banków prywatnych. W pierwszej dekadzie lipca zwiększył się zapas kruszcu Banku o 610,242 do 628,455,109 zł., a stan pieniędzy i należności zagranicznych o 2,294,768 do 414,004,261 zł. Obie te pozycje wyraziły się na dzień 10 lipca b. r. łączną kwotą 1,068,459,371 zł. Zwiększenie się zapasu dewiz zagranicznych, spowodowane było po części dalszym wzrostem eksportu (w czerwcu br. zwiększył się o 11,041,000 zł. osiągając wartość 237,893,000 zł.) oraz zmniejszeniem się importu.

Pozycja pieniędzy i należności zagranicznych, niezaliczonych do pokrycia, zmniejszyła się w pierwszej dekadzie lipca o 668,485 do 81,712,846 zł. Bardzo poważnemu zmniejszeniu uległ portfel wekslowy o 31,316,892 do 710,062,045 zł., spadły również pożyczki zastawowe o 4,805,692 do 86,436,896 zł. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 20,452,110 do 488,085,745 zł., natomiast obieg biletów bankowych zmniejszył się o 53 milj. do kwoty 1,245,387,750 zł. Stan obu tych pozycyj wynosił na dzień 10 lipca br. łącznie 1,733,473,[illegible] zł.

W aktywach bilansu Banku Polskiego figuruje w dalszym ciągu dług skarbu państwa w wysokości 25 miljonów złotych. Jak wynika z ogłoszonego ostatnio w „Monitorze" wykazu długów państwa polskiego, wynosiło

zadłużenie wewnętrzne państwa

na dzień 1 lipca 1929 r. 243,485.000 zł., 7,756.722,000 marek polskich, 31,931,650 fr. złotych i 5,010,390 dolarów.

Długi zagraniczne

zaciągnięte w Ameryce wynoszą razem 276,614,500 dolarów i 1,880.000 Ł., we Francji 1,083,483,211 fr. francusikch, a w Anglji 4,510,168 Ł., we Włoszech 387,829,000 lirów, w Holandji 4.924,500 florenów holenderskich, w Norwegji 18,796,000 koron norweskich i 1,387 Ł., w Danji 397,750 koron duńskich, w Szwecji 6,328,290 kor. szwedzkich i 4,490,000 dol. w Szwajcarji 83,250 fr. szwajc.; zobowiązania powstałe z tytułu wykonania protokułu insbruckiego i układu praskiego wynoszą 66,618,779 florenów austrjackich i 21,418,626 koron złotych.

W ostatnich dniach, tranzakcyj dewizą New-York podobnie jak dolarami na giełdzie oficjalnej nie przeprowadzano. Na rynku prywatnym notowano dolary 8,88 i pół, ruble złote przy większym popycie 4,60 i pół, czerwońce sowieckie 1,74 dolary. Dewizy europejskie ulegają minimalnym tylko odchyleniom.

Ciekawszych wydarzeń na rynkach światowych notować nie można. W Stanach Zjednoczonych wprowadzono już nowe pieniądze papierowe. Narazie wydrukowano 912 miljonów banknotów w odcinkach od 1 do 10 tysięcy dolarów.

Co słychać z koncesją Harrimana?

W łódzkiej „Republice" czytamy:

Koncern Harrimana czyni daleko idące przygotowania do obsadzenia kierowniczych stanowisk w towarzystwie elektryfikacyjnem. Mimo protestów, podnoszonych z rozmaitych stron, koncern Harrimana uważa, iż zdoła uzyskać dla siebie koncesję.

Na dyrektora generalnego uprosić chciano ministra Kwiatkowskiego. Jak wnosić należy z urzędowego komunikatu ministerstwa przemysłu i handlu, kandydatura ta nie jest już aktualna. Natomiast uzyskano definitywne porozumienie co do obsadzenia dwóch najważniejszych stanowisk dyrekcji, a mianowicie dyrektora administracyjnego oraz technicznego.

Złożyło się tak, iż dwa te stanowiska przypadną w udziale kierownikom łódzkiej elektrowni. Stanowisko dyrektora administracyjnego obejmie Minister Tołłoczko, będący obecnie dyrektorem łódzkiej elektrowni. Natomiast naczelny dyrektor elektrowni w Łodzi, **Profesor Ullmann** obejmie stanowisko głównego rzeczoznawcy i dyrektora technicznego koncernu elektryfikacyjnego Harrimana.

B. premjer, p. **Leopold Skulski**, który wyspecjalizował się w interesach elektrycznych, będzie brał udział w zarządzie spółki harrimanowskiej, gdzie zarezerwowano mu odpowiednio wpływowe stanowisko.

* * *

Zarzuty jakie podnoszone są podniesiono na czterech rozprawach, a to w Krakowie, Kielcach, Łodzi i Warszawie, aczkolwiek może nie zawsze szczęśliwie formułowane, dotyczyły przedewszystkiem długiego okresu trwania koncesji oraz warunków wykupu. Kwestjonowano również sprawę cen prądu dla celów drobnego przemysłu i rzemiosła. Jasnem jest, że od konfiguracji taryf elektrycznych dla małych odbiorców w wysokiej mierze jest zależne istnienie wytwórni drobnokapitalistycznych i rzemieślniczych.

* * *

Dla szerokich sfer rewelacyjnem będzie stwierdzenie teraźniejszych kosztów własnych kilowat-godziny, produkowanej na nowoczesnych turbogeneratorach. Przed kilku jeszcze laty koszty własne produkcji kilowat - godziny wynosiły od 1,5—2 groszy.

Obecnie wysokość kosztów własnych spadła do 0,82 gr. Jasnem jest, [illegible] krańców możliwości obniżenia kosztów własnych, nawet przy istniejących [illegible] nych. W dziedzinie tej [illegible] przewrót, zwłaszcza, gdy [illegible] prowadzone w Ameryce [illegible] elektrycznej z powietrza, [illegible] kondensatorów.

Z tem [illegible] istniejącym [illegible] się projekt koncesji, gdyż [illegible] cenę 36 gr., za kilowat-godzinę przez cały [illegible] okres trwania koncesji.

Prowizoryczne załatwianie odwołań od wymiarów podatku przemysłowego

Poniżej podajemy treść okólnika Ministerstwa Skarbu w tej sprawie:

„W związku z okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dn. 27. IV. 1929 r. w sprawie rozłożenia na raty różnicy między kwotą wymierzonego podatku obrotowego za r. 1928 a ustawowemi zaliczkami przypisanemi na tenże rok i odroczenia terminów pałtności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za I i II kwartał 1929 r., a ponadto biorąc pod uwagę konieczność szybkiego sprostowania wysokości tychże zaliczek w tych wszystkich wypadkach, w których dokonany wymiar podatku obrotowego za rok 1928 najprawdopodobniej ulegnie w postępowaniu odwoławczem zmniejszeniu Ministerstwo Skarbu zarządza:

Naczelnicy Urzędów Skarbowych przeprowadzą bądź osobiście, bądź przy współudziale członków komisyj szacunkowych względnie rzeczoznawców, zaproszonych według uznania naczelników urzędu skarbowego przedwstępne zbadanie odwołań do wymiaru podatku, obrotowego za rok 1928 i w zależności od wyników tego badania ograniczą narazie egzekucję podatku do kwot przypadających od obrotów prowizorycznie przy badaniu odwołań ustalonych. W związku z tem naczelnicy również odpowiednio ograniczą wysokość zaliczek kwartalnych na rok 1929.

W razie powołania do współudziału rzeczoznawców należy ich powoływać przedewszystkiem z grona osób wskazanych przez Izby Handlowo-przemysłowe, izby rzemieślnicze, względnie przez zawodowe organizacje gospodarcze".

Ruch budowlany w St. Zjedn.

Według doniesienia „Jurnal of Commerce" w roku 1928 dał się zauważyć w 257 największych miastach Stanów Zjednoczonych dalszy wzrost liczby nowowybudowanych domów, przeznaczonych na mieszkania dla kilku rodzin. Domy te stanowią 46 proc., a domy jednorodzinne tylko 35 proc. ogólnej liczby nowowznieśionych budynków mieszkalnych. W roku 1921 domy jednorodzinne stanowiły jeszcze 58 proc. ogólnej liczby domów, ale w ciągu o-

List z Makowa

Ponieważ we wszystkich wielkich uzdrowiskach Polski jest tego roku mniejsza frekwencja, więc oczywiście i w Makowie jest tym razem mniej letników. Wszystko ściąga Zawoja. Jak dochodzą słuchy, jest tam podobno już przeszło 3000 gości, a liczba ta z dnia na dzień wzrasta, tak, że niebawem będzie na jeden metr kwadratowy wypadać trzech letników. Co godzinę furgotają do Zawoji na skrzydłach kurzu autobusy. W uatobusach tych dzieją się dziwne cuda. Na 16 przepisowych miejsc jedzie 28 osób, a dachy autobusów posiadają wytrzymałość żelaznych mostów kolejowych; tonowej wagi pakunki piętrzą się aż ku niebu, grożąc zerwaniem drutów telefonicznych.

Oprócz wielkich transoceanicznych autobusów kursują i małe jachty, — to znaczy auta zwyczajne. Powiedziałem „zwyczajne", a to nieprawda. Auta te są właśnie nadzwyczajne, bo posiadają wartość muzealną. Są to pierwsze modele, jakie wogóle istniały na kontynencie i pamiętają pierwsze na świecie raidy, na których to osiągały szybkość 10 km. na godzinę, zajmując temsamem pierwsze miejsca. Auta te posiadają latarnie naftowe wielkości konewki, i podczas jazdy zdarzają się nadzwyczajne „wesołe" kawały. Często dojeżdża na miejsce szofer z motorem, a tył z pasażerami pozostaje po drodze.

Przebywa w Zawoji jakieś towarzystwo filmowe, co zelektryzowało całą okolicę w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Sensacja naprawdę niecodzienna, bo film — to słowo błyszczące kolorowemi żarówkami. Letniczki chcą grać, a reżyser cholera nikogo nie angażuje. Postanowiłem osobiście sprawę na miejscu zbadać, ale jak dostać się do Zawoji? Siądę w aucie z tyłu, to zostanę z połową auta na drodze między Makowem a Zawoją. A znowu siąść przy szoferze, to w razie najechania na słup telegraficzny lub kupę kamieni, grozi największe niebezpieczeństwo. Wobec tego pozostaje w Makowie, tembardziej, że nie chcę robić konkurencji jakiemuś przyszłemu „listowi z Zawoji". Monopol tych listów spoczywa zresztą w moich rękach, gdyż słowem „list z Makowa" obejmuję cały powiat makowski, który jest — jak wiadomo — większy od księstwa Monaco, a więc także mogę pisać o Suchej, Jordanowie i Raboe! Ale jako człowiek wspaniałomyślny nie czynię tego.

Ponieważ poświęciłem wiele miejsca sportowi automobilowemu, będę się musiał streszczać w komunikatach o rozwoju Makowa. Poprzez strumyki znajdujące się na drodze do boskiej Skawy zbudowano masywne kładki o wytrzymałości do 200 kg. tak, że wszystkie letniczki śmiało mogą przechodzić. Słońce grzeje na plaży makowskiej specjalnie silnie. Jacyś pomysłowi młodzieńcy zbudowali sobie tu odskocznię, na której osiągają wyniki olimpijskie. Dalej: buduje się chodnik z marmurowo- betonowych płyt.

Życie kulturalne: „Nowy Dziennik" nabyć można w kiosku L. Kuppermana. Należy się spieszyć, bo egzemplarze będą wysprzedane. Szczególnie dzisiaj.

Przyjechał tu jakiś teatr z przedstawieniem „Oj, kobietki", na którem publiczność uśmiała się doskonale, lecz z nieudolności aktorów.

Koniec. Następna emisja na drugi rok.

Al. Lut.

...niu lat procent ten stale malał, tak, że obecnie buduje się o wiele więcej domów wielorodzinnych niż jednorodzinnych.

U nas -- posiedzenia, rezolucje i komisje

A ruchu budowlanego — niema.

Zarząd Związku Miast Polskich na ostatniem posiedzeniu rozważał sprawę finansowania budowy mieszkań w miastach i dla szczegółowego rozpatrzenia i uzgodnienia tez, zgłoszonych przez referentów, wybrał komisję, do której weszli: prezydent m. st. Warszawy — inż. Z. Słomiński, prezes dr. J. Zawadzki, dr. A. Gross, senator M. Koerner, wiceprezydent Rapalski, burmistrz K. Scholl, burmistrz Dodacki. Uzgodnione tezy komisja przedstawi Zarządowi, który przedłoży je czynnikom miarodajnym.

—o—

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE ODZNACZEŃ WYSTAWOWYCH. Przed niedawnym czasem zostało ogłoszone rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie odznaczeń na wystawach krajowych w Polsce. Zostało ustalone 6 kategoryj odznaczeń mianowicie: wielka nagroda, dyplom, następnie medale, złoty, srebrny, bronzowy oraz list pochwalny. Jednakowoż rozporządzenie to przewiduje, że mogą być przyznawane nagrody specjalne na wystawach międzynarodowych ,jak też na wystawach krajowych o znaczeniu ogólnem. Na tej więc zasadzie Ministerstwo Przemysłu i Handlu przystąpiło do opracowania projektu rozporządzenia o nagrodach specjalnych, który będzie przedłożony Radzie Ministrów.

Program stacyj radjofonicznych

Wtorek, 23 lipca.

Kraków (312,8) 15,40 Komunikat gospodarczy i lotniczo- meteorolog. 16,30 Program dla dzieci, 17 Koncert płyt gramofonowych, 17,50 Komunikaty P. W. K. 18 Transm. koncertu popołudniowego z Warszawy, 19 Rozmait. i komunik. 19,20 Audycja ku czci B. Bogusławskiego. (transm. z Warszawy) 19,50 Transm. z Poznania operetka Nedbala „Polska krew". Komunikaty.

Warszawa (1411,7) 11,56 Sygnał czasu. Hejnał, 12 Muzyka płyt gramon. 15,40 Komunik. gospod. 16,15 „Chwilka lotnicza", 18 Koncert solistów, 19 Rozm.

Katowice (408,7) 16 Komunik. Polskiego Związku Zrzesz. gospod. 16,20 Muzyka płyt gramofon. 19 Recital fortep.

Wilno (385) 19,25 Audycja wesoła: „Chrapanie z rozkazu".

Monachjum (533) 18 Koncert kameralny.

Wiedeń (516,3) 11 Poranek muz. 18,15 Koncert kameralny.

Stuttgart (360) 20,15 „Dzwony Kornevilskie", operetka w 3 aktach Planquetta.

Lipsk (259) 16,30 Koncert ork. symfon. 20 „Ostatni walc" operetka Straussa.

Rzym (441) 21 „Dziewczę z zachodu" opera w 3 aktach Pucciniego.

Parlament palestyński na widowni

Przed wyjazdem Wysokiego Komisarza Palestyny, sir Chancellora na urlop, zgłosiła się u niego delegacja Arabów z żądaniem powołania do życia palestyńskiej rady ustawodawczej na wzór parlamentów w innych krajach Bliskiego Wschodu. Sir Chancellor odpowiedział delegacji arabskiej, że wprawdzie *„jest rzeczą niemożliwą stworzyć w Palestynie parlament, lecz rząd angielski uczyni wszystko, by w odpowiedni sposób załatwić tę sprawę".* Podobne oświadczenie złożył sir Chancellor na posiedzeniu Komisji Mandatowej Ligi Narodów. Enuncjacja ta wywołała w Palestynie rozmaite komentarze. Sfery arabskie uważają za pewne, że już w najbliższym czasie powstanie w Palestynie parlament i twierdzą, że w sprawie tej mają wiążące przyrzeczenia rządu palestyńskiego. W sferach żydowskich sprawa parlamentu palestyńskiego ożywiła dyskusję polityczną, przyczem czyni się przygotowania do zajęcia stanowiska wobec tego problemu.

Jak wiadomo, jiszuw palestyński a także organizacja sjonistyczna nie ma jednolitego stanowiska wobec tej sprawy. Rewizjoniści są *przeciwnikami parlamentu palestyńskiego*, a z ich poglądem w tej sprawie zgadzają się duże odłamy opinji sjonistycznej. Za zwołaniem parlamentu palestyńskiego opowiada się natomiast grupa „Brith Szalom" z drem Ruppinem na czele, widząca w parlamencie możność *porozumienia żydowsko-arabskiego*. Istnieje i trzecia grupa, która godzi się zasadniczo na parlament palestyński, ale z wyeliminowaniem spraw objętych mandatem palestyńskim.

W każdym razie już dziś w kierowniczych sferach sjonistycznych w Londynie omawia się stosunek do przyszłego parlamentu palestyńskiego. Egzekutywa przedłoży cały materjał komisji politycznej kongresu sjonistycznego, która będzie obradowała i dyskutowała nad tą sprawą i poweźmie ostateczne uchwały.

Przedstawiciele Agudy w Ameryce

wstępują do Rady Jewish Agency

Nowy Jork (ŻAT) Wśród mianowanych 41 przedstawicieli nie-sjonistów amerykańskich w Radzie Agencji Żydowskiej znajduje się 2 znanych przedstawicieli „Agudas Izrael" oraz 3 wpływowych przywódców robotników żyd. w Stanach Zjednoczonych. Przedstawicielami „Agudy" są: rab. *Leo Yong* (członek egzekutywy i rady naczelnej „Agudy", sekretarz pierwszej „Knesiah-Gedolah") oraz *Samuel Hofstätter* (członek nowo-yorskiej rady reprezentacyjnej i przywódca „Agudy" w Stanach Zjednoczonych). Przedstawicielami robotników żydowskich, wchodzących w skład Agencji Żydowskiej, są pp. *Abraham Shiflakoff* (wpływowy działacz robotniczy, członek komisji palestyńskiej przy II. Międzynarodówce), *Alexander Cohn* (jeden z założycieli Peeple Relief Committee, członek zarządu „Forward'u" i działacz w różnych klubach robotników żydowskich w Ameryce) oraz *Sydney Hollman* (przewodniczący „Amalgamatod Clothing Werkers").

—ogo—

Weedgwood chce pozyskać Żydów dla swej idei

Londyn. (ŻAT). W „Manchester Guardian" ukazał się artykuł przywódcy Labour Party pułk. Wedgwooda w sprawie przekształcenia Palestyny w siódme dominjum Imperjum Brytyjskiego.

Podejmując inicjatywę w sprawie założenia Ligi dla Siódmego Dominjum pisze pos. Wedgwood, chodziło mi przedewszystkiem o przekonanie narodu angielskiego, jak wielką doniosłość posiada dla Anglji spraw utrzymania Palestyny w ramach Imperjum Brytyjskiego. W chwili obecnej chodzi o pozyskanie dla tej idei przedstawicieli żydów amerykańskich. Główna trudność polega na tem, że egzekutywa sjonistyczna zmuszona jest zająć stanowisko neutralne w tej sprawie. Nie chciałbym, aby po wygaśnięciu terminu mandatu angielskiego, mieszkańcy Palestyny wypowiedzieli się przeciwko zachowaniu związku z Anglją. Nie chciałbym, by ludność palestyńska uważała za swój jedyny cel oderwanie się od Anglji Musimy zatem dążyć do utrwalenia stosunków przyjaźni między Palestyną a Anglją. Gdybyśmy się w tym przedmiocie zdali na łaskę czasu, możemy po 20 latach stanąć w obliczu jaskrawego antagonizmu, takiego, jaki się przejawia w stosunku do Anglji w Indjach i Egipcie.

—o—

OBRADY „HITACHDUTU" W ZURYCHU. W dn. 24 bm. rozpoczną się w Zurychu obrady organizacji „Hitachdut" przy udziale przedstawicieli poszczególnych związków oraz delegatów na XVI kongres sjonistyczny.

KOMITET DELEGACYJ ŻYDOWSKICH W PARYŻU wniósł na ręce posła rumuńskiego w Paryżu protest przeciw ustawie o gminach żydowskich w Rumunji.

„ŻYDOWSKA REPUBLIKA", CZY ŻER DLA ARAFAT. Na wielkim wiecu w Moskwie, poświęconym kolonizacji żydowskiej w Rosji sowieckiej,

ANTONI CZECHOW.

Pech

Z okazji 25-tej rocznicy śmierci wielkiego pisarza rosyjskiego, która upływa w b. miesiącu.

Ilja Siergiejewicz Pepłow i jego żona, Kleopatra Petrowna, stali przed zamkniętemi drzwiami, prowadzącemi do salonu. Oboje drżeli ze zdenerwowania. Tam, za temi drzwiami prawdopodobnie rozstrzygał się los ich jedynej córki, prawdopodobnie nauczyciel Szczupkin oświadczał się Nataszy.

— Zdaje się, że wreszcie coś z tego będzie — mruczał Pepłow, przestępując z nogi na nogę i zacierając ręce. — Uważaj stara, gdy tylko powie on coś, co będzie wyglądało jak oświadczyny, chwytaj ikonę ze ściany. Wpadniemy do pokoju i pobłogosławimy ich... Wówczas już się nie wykręci... Jeśli się parę pobłogosławi ikoną — jest to święte i nierozerwalne. Nie pomoże nawet sąd. I córka nasza wyjdzie za mąż...

A podczas tego, za drzwiami, w małym salonie odbywała się taka rozmowa:

— Pani się myli — mówił Szczupkin — ja nie pisałem do pani żadnych listów.

— Tak, znamy się na tem! Jakgdybym nie znała pańskiego charakteru pisma — śmiała się Natasza, krygując się i patrząc co chwilę do lustra. — Poznałam pańskie pismo odrazu. Ale to ciekawe, jest pan nauczycielem kaligrafji, a nie umie ładnie pisać. Pański charakter pisma jest okropny. Jakżeż pan uczy dzieci?

— Hm... Jedno nie ma nic wspólnego z drugiem. Na lekcji kaligrafji chodzi o to, by się uczniowie uczyli, a nie ja. Jeden dostanie linijką po łapach, drugiego postawi się w kącie... W ten sposób się uczą. Cóż znaczy zresztą ładny charakter pisma? Niekrasow był wielkim poetą, a pisał okropnie nieczytelnie.

— No tak, ale to był Niekraszow, a pan... (ona wzdycha). Za poetę wyszłabym bardzo chętnie zamąż. Wpisywałby mi ciągle wiersze do mego albumu.

— Jeśli pani sobie życzy, mogę również wpisywać wiersze do albumu.

— Rzeczywiście? Umie pan pisać piersze? A o czem będzie pan pisał?

— O miłości... o uczuciu... o pani oczach... Gdy będzie pani moje wiersze czytała, płakać będzie pani nad każdą strofką. Czy pozwoli mi pani ucałować wtedy swe rączki?

— Wielkie rzeczy! Całuj pan teraz, jeśli się to panu podoba.

Szczupkin ujął dłonie Nataszy i z marzycielskim wyrazem twarzy złożył na nich całus

— Chwytaj prędko ikonę! — zakomenderował Pepłow w sąsiednim pokoju. — Prędko, prędko!

Nie tracąc ani chwilki, wbiegł Ilja Siergiejewicz Pepłow z małżonką do salonu.

— Dzieci... — zawołał, spoglądając na nich czule i podnosząc ręce — Niech was Bóg pobłogosławi, moje dzieci.... Żyjcie, płodźcie się i rozmnażajcie...

— Ja też... ja też was błogosławię — wołała uszczęśliwiona matka, lejąc obficie łzy.

— Bądźcie szczęśliwi, kochani. Oh, panie Szczupkin, pan zabiera mi mój jedyny klejnot. Niech więc ją pan uszczęśliwi...

Ze strachu i zdumienia Szczupkin zaniemówił. Napad był tak nieoczekiwany, że oszołomił go.

— Teraz siedzę! Teraz mnie mają! — myślał, nawpół omdlały. — Teraz się nie wymknę.

Smutnie spuścił głowę, jakgdyby chciał powiedzieć:

— Trudno, zwyciężyliście.

— Ja błogosławię was... — wołał tym czasem rozradowany ojciec. — Nataszeńka, moja ukochana córka... stań koło niego... stara, dawaj ikonę...

Nagle stanął. Poczerwieniał. Potem zbladł. Potem poczerwieniał.

— Stara idjotko! — ryknął on na żonę. — Coś ty zrobiła? Czy to ikona?

— Ach mój Boże!..

Nauczyciel kaligrafji podniósł nieśmiało oczy i ujrzał... że jest ocalony. W porywie radości, szczęśliwa matka zerwała ze ściany miast ikony, portret Dostojewskiego.

Stary Ilja Pepłow i jego połowica stali zdruzgotani, porażeni. Już nie mogli nic mówić. Skorzystał z tego Szczupkin. Szybko, by go jeszcze raz nie zatrzymali, uczynił bohaterski skok z okna wysokiego parteru.

— Co za pech, Ilja Siergiejewicz. Co za pech!

wiceprzewodniczący Związku Rad Piotr Smidowicz oświadczył, iż po upływie kilku lat oficjalną nazwą Bir Bidżanu będzie „Żydowska Socjalistyczna Republika Sowiecka". — Narazie koloniści w Bir Bidżanie nad Amurem żyją pod grozą walk chińsko- rosyjskich. Nie przeszkadza to jednak sowieckim działaczom w Moskwie śnić fantastyczne plany i rzucać hasła dla uzyskania nowych funduszów z Ameryki.

NA KONFERENCJI RABINÓW W LONDYNIE obszerne przemówienie wygłosił nadrabin dr. Herz, omawiając m. in. Jewish Agency. Uważa on Agencję za radosny objaw jedności żydowskiej.

WPŁYWY KEREN HAJESODU W CZERWCU. Wpływy Keren Hajesodu w czerwcu br. wyniosły 31.765 funtów sztrl.

HERBERT SAMUEL wygłosił w parlamencie angielskim przemówienie, w którem żądał uwzględnienia w nowej ustawie t. zw. „Colonial Development Bill" uwzględnienia potrzeb finansowych Palestyny.

EPILOG BESTJALSKIEJ HECY O MORD RYTUALNY. W Kłajpedzie zakończone zostało śledztwo sądowe w sprawie niewyjaśnionego w swoim czasie wypadku śmierci pokojówki chrześcijanki Marty Jakumait, która służyła w rodzinie żydowskiej Szocherów w Kłajpedzie. Śledztwo stwierdziło, że śmierć Jakumait nastąpiła naskutek otrucia gazem świetlnym. Jak wiadomo, wypadek ten posłużył kilka miesięcy temu antysemitom kłajpedzkim dla wszczęcia strasznej hecy o mord rytualny, którego dopuścić się miał kupiec żydowski Szocher.

KĄCIK DLA PAŃ.

Panie, pomyślcie o... futrach!

Sezon, zwany ogórkowym jest jednocześnie sezonem żałosnej likwidacji. Wszystkie sklepy ogłaszają wyprzedaże posezonowe, na których ma się ochotę kupić wszystko, ale zwykle nie kupuje się nic, bowiem dziwnym zbiegiem okoliczności nikt nie ma pieniędzy. Jedne panie właśnie świeżo przyjechały z kuracji, doszczętnie spłukane z gotówki. Inne właśnie mają jechać i z przerażeniem konstatują, że jeśli kupią wszystko, na co mają ochotę, a co jest według ich mniemania „niezbędne", to nie wystarczy im nawet na bilet. Mężowie zaś zgodnie rozkładają ręce i twierdzą, że w interesach zastój i nikt nic nie płaci.

Kto ma pieniądze? to zagadka. Kupcy, którzy też mają żony chcące wyjechać, robią co mogą, ogłaszają tygodnie białe, jedwabne, futrzane i inne, przyciągają klijentelę nadzwyczajnemi okazjami, spłatami, rozłożonemi na fantastyczne okresy czasu. Mimo to ruch jest mały. Oto typowy koniec sezonu.

Panie przewidujące i praktyczne powinny pomyśleć o futrach. Lipiec i sierpień jest sezonem najtańszym i najdogodniejszym do przeróbek i do wszelkich zakupów. Widać to zresztą po ogłoszeniach w pismach, gdzie najrozmaitsze firmy reklamują się w nieprawdopodobny sposób, obiecując niesłychanie dogodne warunki. Trzeba zebrać całą zimną krew i nie dać sobie wmówić niezwykłych okazyj. Trzeba się dobrze zastanowić nad tem, co nam jest potrzebne i do czego będzie służyło. Coś, co jest kupione tylko dla swej okazyjnej taniości, nigdy nie oddaje prawdziwej usługi i w rezultacie kosztuje drożej.

Według zapewnień panów, tworzących wielką modę w Paryżu, w przyszłym sezonie zimowym utrzymają się jeszcze w modzie źrebaki i gazele (jako futro demi-sezonowe). Trzeba zatem remontować futra zeszłoroczne (jeśli je posiadamy) i pomyśleć o sprawieniu jeśli ich nie mamy. Źrebaki modniejsze są czarne, z włosem gładkim, prasowanym, lśniącym. Ale i bronzowe są równie ładne.

Jako nowość przyszłego sezonu przewidywana jest moda na krótkie żakieciki futrzane do plisowanych spódniczek. Żakieciki takie, od kilkunastu lat zarzucone zupełnie, obecnie doczekały się łaski wobec mody krótkich stanów. Można zatem ze starego futra skunksowego lub fokowego, którego już reperować nie warto, zrobić sobie ostatni krzyk mody. Trzeba przyznać jednak, że moda jest kapryśna, ale konsekwentna. Były długie stany, nie można było nosić krótkich żakiecików. Teraz jest odwrotnie, więc można. I któż tu zarzuci brak logiki.

H. N.

BRUNO WINAWER

Klimat prywatny,

czyli: pogoda na zamówienie

Technicy dzisiejsi — przy dzielnej pomocy fizyków — potrafią wytwarzać temperatury, przewyższające temperatury rozpalonych słońc, potrafią zamrażać najlotniejsze gazy szlachetne — neon, hel — produkują maszynami elektrycznemi ozon. Cóż dziwnego, że pomysłowi architekci amerykańscy uderzyli wreszcie pięścią w stół i powiedzieli: basta! nie chcemy być zależni od fantastycznych kaprysów aury! Stworzymy w naszych domach własny autonomiczny, niezależny klimat!

I powstał w San Antonio olbrzymi „drapacz nieba", w którym okna zamykają się szczelnie, hermetycznie Powietrze z zewnątrz przechodzi przez szereg kamer rozdzielczych Podlega najpierw pewnemu zabiegowi, — znają go zresztą doskonale chemicy w laboratorjach naukowych Przedziera się przez baseny, napełnione wodą i zostawia w nich pył i kurz uliczny, 300 kwart obrzydliwego błota, które znalazłoby się w płucach mieszkańców, odcedzają co tydzień owe „pralnie atmosferyczne".

Później ekskaustory i wentylatory kierują oczyszczone powietrze ku ogrzewaczom. Inne znów maszyny i regulatory czuwają nad tem, aby procent wilgoci trzymał się w granicach właściwych.

Temperatura w pokojach podczas najtęższych mrozów nie spada niżej szesnastu stopni i w-największe upały nie przekracza dwudziestu stopni.

Kiedy lokatorowi nas zesnastem piętrze jest cokolwiek za gorąco, telefonuje do portjera, poczem wywiązuje się rozmowa następująca:

— Czy okno w pańskim pokoju jest zamknięte?

— Tak, oczywiście! Ale to nic nie pomaga!

— Proszę okno zamknąć szczelnie! Już? Dobrze. Puszczamy prąd chłodnego powietrza.

„Fabryka" odpowiedniej aury działa sprawnie ku ogólnemu zadowoleniu. Dom („Milam Building") jest pierwszym z całego szeregu budynków podobnych. Sale restauracyjne, teatry, wielkie kinematografy wprowadzają „klimat prywatny" albo „tailormade- weather" (pogoda na zamówienie).

Inżynierowie twierdzą, że już dziś możemy oddychać czystem powietrzem górskiem we własnem mieszkaniu, w urzędzie paszportowym, w biurze, w kinie, powietrzem oczyszczonem, wypranem z kurzu i zarazków chorobotwórczych, tak sprepanowanem, że nie wysusza tkanek śluzowych i nie wywołuje kataru, grypy i innych obrzydliwości codziennych.

Niestety, nie mieszkamy w San Antonio (Texas). Wiatr hula po rozkopanych ulicach warszawskich i normalny obywatel wraz z rodziną łyka co tydzień owych trzysta kwart błota, które tak świetnie odcedzają i filtrują maszyny amerykańskie...

Zarazkom i tumanom kurzu przeciwstawiliśmy jeden z najstarszych i najprymitywniejszych aparatów — własne płuca.

(„Kurjer Czerwony")

Tajemnica morderstwa w Lainz - dalej niewyjaśniona

Śledztwo w sprawie zamordowania Katarzyny Fellner w miejscowości Lainz pod Wiedniem, o której to aferze kryminalnej pisaliśmy obszernie w numerze niedzielnym, wikła się z każdym dniem coraz bardziej. Aresztowany w Berlinie pod zarzutem dokonania zbrodni, kupiec wiedeński Gustaw Bauer przeczy dalej z całą stanowczością, jakoby był sprawcą morderstwa.

JAK TŁUMACZY SIĘ GUSTAW BAUER?

W czasie dochodzeń policyjnych zeznał Bauer, że Fellnerową poznał przed siedmiu laty w Meranie. Jako przedstawiciel wielkiej zagranicznej fabryki ołówków podróżował często po Włoszech i zazwyczaj w czasie podróży spotykał się z Fellnerową (wówczas jeszcze Katarzyną Schäfter). Bauer przyznaje, że Fellnerowa podobała mu się niezwykle i że prowadził z nią dość długo ożywioną korespondencję. Dziwnym trafem jednak znaczna część listów, która dla obecnego śledztwa miałaby duże znaczenie, zaginęła w mieszkaniu Bauera.

Stosunki z Fellnerową — zeznaje dalej Bauer — stały się oziębłe, gdy Katarzyna Schäfter z końcem roku 1925 nosiła się z zamiarem pójścia za mąż. Odtąd niewiele o niej słyszał i dopiero w roku 1926 spotkali się znowu we Wiedniu, przyczem Fellnerowa skarżyła się z wielkim żalem na swego męża. Od tej chwili miał rzekomo Bauer nie widzieć więcej Fellnerowej. W czerwcu 1928 (czyli bezpośrednio przed morderstwem) otrzymał znowu szereg listów od Fellnerowej ze skargami na męża.

TAJEMNICZA WYMIANA DEPESZ

Około 14 lipca a zatem w okresie kiedy morderstwo zostało dokonane, przybyła Fellnerowa z Trjestu do Wiednia w zamiarze odwiedzenia Bauera. Wymiana telegramów w sprawie odwiedzin stanowi jak wiadomo najpoważniejszy dotąd materjał obciążający Bauera. Bauer twierdzi jednak, że w ostatniej chwili Fellnerowa odwołała telegraficznie swą wizytę, wobec czego Bauer, po oddaniu swego mieszkania na kwaterę dla członków niemieckiego zjazdu śpiewaków, wyjechał w ważnej sprawie handlowej do Francji. Bauer twierdzi, że dziś, po roku, nie pamięta dokładnej daty wyjazdu, powołuje się jednak na stary paszport, na którym data ta jest uwidoczniona.

Na skutek zeznań Bauera policja berlińska porozumiała się z wiedeńską policją, ta zaś przeprowadziła ponownie rewizję w mieszkaniu Bauera. Paszport o którym mówił Bauer, znalazł się istotnie, wynika jednak z niego, że w dniu dokonania morderstwa Bauer bawił jeszcze we Wiedniu.

SZOFER TAKSÓWKI OBCIĄŻA BAUERA

Jak donosi prasa wiedeńska, w ostatniej chwili zaszedł nowy fakt, który miałby świadczyć niewątpliwie o winie Bauera. Mianowicie na policji wiedeńskiej zgłosił się pewien szofer taksówki, który zeznał, że w lipcu ub. r. na kilka dni przed świętem śpiewaków, zamówiony został przez pewnego pana i panią, z którymi wyjechał taksówką do ogrodu zoologicznego w Lainz. Gdy szoferowi temu pokazano fotografję Bauera, rozpoznał on w niej owego pana, z którym jechał do Lainz. Opis stroju damy, którą wiózł w taksówce zgadzałby się z ubiorem zamordowanej Katarzyny Fellner. Ponadto podał szofer że w drodze powrotnej do Wiednia zaskoczyła go bardzo gwałtowna burza Wszystkie te fakty zgadzałyby się z sobą i odpowiadałyby wypadkom 17 lipca tj. z dnia kiedy Fellnerowa została zamordowana. Dodać należy, że zwłoki Fellnerowej znaleziono w ogrodzie nazajutrz po gwałtownej burzy.

A JEDNAK ALIBI?

Mimo tych wszystkich poszlak, zwracających się przeciwko niemu, Gustaw Bauer dalej z całą stanowczością wypiera się winy, przedstawiając coraz to nowe dowody swego alibi, które to dowody narazie policja utrzymuje w tajemnicy. Urzędnik policyjny, który z ramienia policji wiedeńskiej przesłuchiwał Bauera w Berlinie, wrócił tymczasem do Wiednia. Śledztwo zdaje się ponownie utknąć na bezdrożach

„SZACH—MAT..."

Wiedeńska „Die Stunde" zamieszcza kapitalną karykaturę dwóch urzędników policyjnych, dyskutujących na temat afery w Lainz. Dowcipny tekst dodany do karykatury brzmi: „Jeżeli po Fellnerze wyn krie nam się z rąk Gustaw Bauer, jesteśmy szach—mat.."

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Wojennym szlakiem".
BAGATELA: „Sportowiec z miłości".
NOWOŚCI: „Wesele podczas rewolucji" („Ostatnia noc miłosna").
SZTUKA: „Niedyskretna kobieta".
UCIECHA: „Golgata miłości".
WARSZAWA: „Książę czy błazen" (Iwan Petrowicz i Marcela Albani).

PRZEDSTAWICIELE IZB HANDLOWYCH W KOMISJACH SZACUNKOWYCH Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia, Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, na zasadzie którego Izby Przemysłowo Handlowe delegować będą swych przedstawicieli jako rzeczoznawców do komisyj szacunkowych dla wymierzania podatku dochodowego. Okólnik ten wydany został na skutek zabiegów i konferencyj Izby u p. ministra.

Wiadomości z kraju

Z pobytu P. Prezydenta Rzplitej w Rzeszowie

(Kor. wł.). Rzeszów, 19 lipca.

Do ślicznie przyozdobionego miasta przyjechał dnia 18 bm. o godzinie 9'15 wieczór (1 i pół godziny spóźnienia z powodu zatrzymania się w kilku wsiach) P. Prezydent Rzeczypospolitej, witany entuzjastycznie przez tłumnie zebraną ludność. Przeszedłszy przed kompanją honorową 17 pp. i oddziałem „Strzelca" wśród dźwięków hymnu państwowego przyjął Prezydent kolejno przywitania ze strony starosty Dra Friedricha, burmistrza Dra Krogulskiego, ks. proboszcza Tokarskiego i rabina Lewina, zebranych w bramie triumfalnej wraz z licznymi reprezentantami władz państwowych i samorządowych, różnych instytucyj i stowarzyszeń.

Burmistrz Dr. Krogulski, witając Prezydenta oddał Głowie Państwa klucze miasta złożone na odpowiedniej poduszce wyhaftowanej herbem miasta i oświadczył, iż z kluczami temi oddaje symbolicznie mienie, serca i życie obywateli pod rozkazy Prezydenta i Rzeczypospolitej. Córeczka p. starosty wręczyła Prezydentowi bukiet kwiatów. Po kilkunastominutowych przywitaniach odjechał Dostojny Gość do Zalesia koło Rzeszowa, gdzie na Jego Cześć wydał obiad prezes Okręgowego Towarzystwa Rolniczego p. Gumiński.

Dnia 19 bm. po zwiedzeniu lokalnych ośrodków rolniczych w Zalesiu Prezydent wrócił do Rzeszowa i po kilkuminutowej przechadzce po rynku, witany niezwykle serdecznie przez bardzo licznie zebraną publiczność, udał się do Magistratu, gdzie odbyło się posiedzenie zarządu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego — z okazji 50-letniego jubileuszu. Po dłuższych przywitaniach prezesa O. T. R., p. Gumińskiego i burmistrza Dra Krogulskiego oraz wpisaniu się Pana Prezydenta wraz ze swoją świtą do księgi pamiątkowej, odjechał Prezydent do Zaczerwia i Staromieścia, gmin położonych blisko Rzeszowa, gdzie też zwiedzono ośrodki rolnicze. W Staromieściu zwiedził też Prezydent Rzplitej szkołę mleczarską.

Po upływie 2 godzin wrócił Prezydent Rzplitej przez Rzeszów do Łańcuta żegnany niezwykle serdecznie przez zgromadzoną na ulicach miasta ludność.

Pobyt Prezydenta Rzeczypospolitej w Rzeszowie, choć bardzo krótki, wywarł na wszystkich głębokie wrażenie, a to głównie z powodu uprzejmości i skromności Głowy Państwa.

Podczas wyżej wspomnianej przechadzki na rynku w dniu 19 bm. witał się bardzo serdecznie z ludnością, a wręczone Mu przez kilku ludzi podczas przejazdu przez miasto listy przyjął z uśmiechem na ustach zatrzymując każdorazowo auto. Niezwykle uroczyście wyglądało miasto, a wyróżniły się bogato ozdobiony ratusz wraz z kunsztowną iluminacją, miejska brama triumfalna oraz ładnie dekorowana brama triumfalna przed synagogą miejską. Rad.

Proces przeciw ekscedentom lwowskim

W czasie ostatnich ekscesów antyżydowskich we Lwowie aresztowano — jak wiadomo — 32 akademików podejrzanych o udział w demolowaniu instytucyj żydowskich. Po wstępnem śledztwie wypuszczono studentów na wolność. Akt oskarżenia został już wygotowany i przesłany do prezesa sądu celem doręczenia oskarżonym. Jeśli oskarżeni studenci nie wniosą po doręczeniu im aktu oskarżenia w ciągu ośmiu dni rekursu, rozprawa sądowa odbędzie się jeszcze w czasie feryj. Proces wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Studentów będzie broniło 14 adwokatów z posłem endeckim drem Pierackim na czele.

Lwów będzie miał znowu wielki proces „żydowski".

Afera handlarzy żywym towarem

Prowadzone przez wydział śledczy w Katowicach dochodzenie w sprawie szajki handlarzy żywym towarem zatacza coraz szersze kręgi. Chodzi tu o dobrze zorganizowaną szajkę, która trudniła się wywożeniem zagranicę młodych dziewcząt oraz przemycaniem obywateli polskich do Niemiec i odwrotnie, zwłaszcza mężczyzn w wieku poborowym, oraz osób poszukiwanych przez władze. Śledztwo prowadzi do Będzina, Piotrkowa i Bytomia, szeregu miast w Europie oraz do Buenos Aires, gdzie dziewczęta, zwabiane widokiem dobrych posad, umieszczano w domach publicznych. W związku z tem zostali niedawno przytrzymani i osadzeni w więzieniu przywódcy bandy.

Na podstawie korespondencji nadchodzącej w dalszym ciągu pod adresem aresztowanych, zdołano odszukać i wstrzymać parę transportów dziewcząt i mężczyzn. Ujawniono, iż za każdą dziewczynę handlarze brali po 20—80 dolarów. Policja i prokuratura w Katowicach prowadzą w tej sprawie dalsze śledztwo, przyczem podejrzanych o współudział jest przeszło 30 osób.

* * *

Związek kobiet żydowskich w Warszawie wniósł za pośrednictwem polskiego komitetu dla zwalczania handlu żywym towarem, memorjał do ministerstwa sprawiedliwości w sprawie zakazu tzw. „cichych ślubów" u żydów. Śluby takie wykorzystują handlarze żywym towarem. Odbywają się one bowiem bez przedstawienia dokumentów przy kilku świadkach i są wedle rytuału żydowskiego uznawane za ważne. Memorjał przytacza fakt, że jeden z handlarzy żywym towarem zawierał kilkanaście razy takie ciche śluby i swoje „żony" wywoził do Argentyny. Związek kobiet żydowskich żąda, by rząd wydał polecenie, że ważnym jest tylko ślub zawarty na zasadzie obowiązujących ustaw u oficjalnych rabinów.

—o—

GŁÓWNA WYGRANA PWK. wartości 75,000 zł. padła na los, który nabył student architektury na uniwersytecie wileńskim p. Ludomir Kozłowski. Ciągnienie losów drugiej serji, B. odbędzie się w sierpniu br.

BUDOWA ELEKTROWNI W KALISZU. Magistrat m. Kalisza zawarł umowę pożyczkową z koncernem szwedzkim na sfinansowanie budowy nowej elektrowni.

ILE MA KOSZTOWAĆ OSUSZENIE POLESIA? Ministerstwo robót publicznych przystąpiło do opracowania dokładnych projektów oszuszenia błot poleskich. Wedle ogólnikowych obliczeń prace nad osuszeniem Polesia muszą pochłonąć przeszło 130 miljonów złotych.

BLISKO 100 AEROPLANÓW PRZYBYWA DO POLSKI. W dniu 15 sierpnia przybywa do Polski blisko 100 aeroplanów z Anglji, Francji, Belgji, Włoch, Szwajcarji i Rumunji. Aeroplany przybywają do Polski w związku z międzynarodowym raidem awionetek, odbywającym się w połowie sierpnia.

ECHA WYDARZEŃ CHIŃSKICH W WARSZAWIE. Sprawa konfliktu sowiecko chińskiego i wydarzeń na Dalekim Wschodzie znalazła swe echo również w Warszawie. Na drutach tramwajowych pojawiły się onegdaj rozwieszone przez komunistów transparenty z napisami wzywającemi do walki z przygotowywaniem wojny przeciw Rosji.

SENSACYJNA KRADZIEŻ NA DWORZE CADYKA W ALEKSANDROWIE. Niezwykły wypadek zdarzył się w Bethamidraszu cadyka aleksandrowskiego w Aleksandrowie pod Łodzią. Kiedy w sobotę rano chasydzi weszli do Bethamidraszu, zauważyli, że tablica znajdująca się przed arką z rodałami Tory została skradziona, a szkło leżało na podłodze rozbite na drobne kawałki. Tablica ta miała historyczną wartość albowiem pochodziła od praojców cadyka. Dotąd nie zdołano stwierdzić, kto dokonał niezwykłej kradzieży.

BESTJALSKA ZBRODNIA CHULIGANÓW. W Warszawie dokonali niewykryci sprawcy strasznej zbrodni, tem straszliwszej, że dokonanej przez młodzież. Do tramwaju zdążającego na Pragę wsiadł w sobotę wieczorem niejaki Aron Stein 70-letni staruszek. Na jednym z przystanków wsiadło do tramwaju kilku młodzieńców, którzy w czasie jazdy wyrzucili starca z wozu. Steinman upadł tak nieszczęśliwie, że koła obcięły mu obie nogi. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala. Zbrodniczych młodzieńców nie odszukano.

POŻAR MAGAZYNÓW WOJSKOWYCH na Powązkach pod Warszawą jest przedmiotem dalszego śledztwa. Wedle prowizorycznych obliczeń szkody wynoszą ponad dwa miljony złotych.

ODNALEZIONO PORTRET SPINOZY? Dr. J. Levy z Berlina donosi w „Kunstwanderer" o odkryciu nieznanego dotychczas obrazu malarza niederlandzkiego Samuela van Hoogstraten, który podług wszelkiego prawdopodobieństwa jest portretem Spinozy. Obraz ten znajduje się w prywatnem posiadaniu w Berlinie

DZIEŃ POLITYCZNY

Flirt sanacji z endecją

Onegdaj donosiliśmy o próbach czynionych skwapliwie przez niektóre sfery endecji i sanacji w sprawie porozumienia się obu obozów. Przez dłuższy czas organy obydwu kontrahentów milczały. Prasa sanacyjna nie reagowała na pogłoski o rokowaniach z Romanem Dmowskim w Poznaniu, co było już potwierdzeniem ich prawdziwości, a i prasa endecka nie zaprzeczała rozlicznym, często fantastycznym wersjom na temat toczących się rokowań między sanacją a endecją. Ostatnio atoli tak endecka „Gazeta Warszawska" jak i sanacyjny „Głos Prawdy" niejako na marginesie wspominają o odbytych rokowaniach, nie zmieniając zresztą wcale wzajemnie wrogiego tonu. Z notatek obydwu organów wynika jasno, że jednak odbywały się rokowania między „jakimś" przedstawicielem sanacji z „pewnym" przywódcą endecji, a organy obydwu stronnictw milczały, by nie przeszkadzać „przyjacielskim rozmówkom". Obecnie, kiedy rokowania te nie dały pozytywnego wyniku, „Gazeta Warszawska" i „Głos Prawdy" stwierdzają kategorycznie, że porozumienie jest niemożliwe. „Głos Prawdy" wspomina o jakiemś „przypadkowem zetknięciu" Romana Dmowskiego z kimś z obozu sanacji, a „Gazeta Warszawska" pisze o tych, którzy „starają się uzyskać porozumienie". Na podstawie takich opinij organów obu obozów trudno zdać sobie sprawę z przebiegu rokowań oraz z przyczyny, dla której rokowania zerwano. Jest atoli pewnem, że konserwatyści z obozu sanacji podjęli się roli pośredników politycznych w tej sprawie. Niewątpliwie ziemianie są tym elementem w sanacji, który dąży wszelkiemi siłami do pozyskania endecji, z jednej strony dla przeforsowania zmiany konstytucji, z drugiej zaś strony dla znalezienia w obozie endecji poparcia dla swoich interesów gospodarczych.

Pozycja ziemian w obozie sanacji jest w chwili obecnej dość trudna, czego widomym znakiem jest konflikt z ministrem Niezabitowskim, który nie wziął udziału w ich zjeździe poznańskim, ani też nie wysłał swego reprezentanta, ponieważ — jak brzmi oficjalny komunikat — został zaproszony w ostatniej chwili. Obydwa organy socjalistycznych ziemian, warszawski „Dzień Polski" oraz „Dziennik Poznański", czynią wyrzuty min. Niezabitowskiemu.

Konserwatyści chcieli za wszelką cenę uzyskać porozumienie sanacji z endecją, strasząc endecję, że w razie upadku sanacji do głosu dojdzie lewica, która nie będzie się liczyła z żadnemi względami. Konserwatyści radzili zaniechać oporu. Ale flirt prowadzony z endecją nie doprowadził do małżeństwa.

Endecja odpowiada, że nie boi się lewicy, a liczy się z upadkiem sanacji. Nie chce się przytem upakarzać i zawieszać walki z sanacją, sądzi bowiem, że walka ta doprowadzi wcześniej czy później do zwycięstwa endecji.

Mądry sędzia

W jednem z prowincjonalnych miasteczek Francji rozegrał się zabawny epizod w miejscowym sądzie, dowodzący doskonałej znajomości psychiki chłopa przez sędziego.

Pewnego ranka zgłosił się do niego gospodarz z pobliskiej wioski ze skargą, iż któryś z jego sąsiadów skradł mu w nocy ul z pszczołami.

Sędzia, pomyślawszy chwilę, kazał mu się stawić nazajutrz, zalecając przyprowadzić ze sobą i swych sąsiadów. Pokrzywdzony spełnił polecenie. Sędzia, ujrzawszy go w otoczeniu licznej gromady krzyknął nań ostro: „Ach, ty prostaku! Pocóżeś tylu ludzi trudził bezpotrzebnie! Czyś ty ośleił, żeś nie spostrzegł pszczół, co obsiadły kapelusz twego wczorajszego złodzieja, — patrz — aż dotychczas na nim kilka z nich pozostało?"

Jak tylko sędzia wypowiedział te słowa, jeden z obecnych chłopów chwycił za swoje nakrycie głowy i tem się zdradził, wobec czego był ukarany za kradzież i musiał pokrzywdzonemu zwrócić nieprawnie zabraną własność.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 43	Lipiec 23 Wtorek 15 Tamuz 5689	Zachód słońca 19 m. 43

P. Prezydent Rzplitej powrócił do Krakowa

Wczoraj powrócił Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacy Mościcki do Krakowa, gdzie zabawi przez wtorek, środę i czwartek. Wobec tego Magistrat zwraca się do mieszkańców miasta, aby na ten czas przystroili domy i okna o barwach państwowych i miejskich.

Publikacja pos. Dra Thona o Herzlu

Z okazji 25-tej rocznicy zgonu Teodora Herzla ukazała się w Warszawie broszura o Teodorze Herzlu pióra dra Thona w języku hebrajskim i żydowskim. Broszura została wydana z polecenia Egzekutywy sjonistycznej w Londynie przez Centralny Komitet Organizacji Sjonistycznej w Warszawie. Egzekutywa londyńska zamówiła kilkaset egzemplarzy broszury na XVI. kongres sjonistyczny celem rozdzielenia jej wśród delegatów i gości.

Stare i nowe banknoty dolarowe

W związku ze zmianą banknotów dolarowych wyjaśnia „Gazeta Handlowa", że dawne banknoty dolarowe nie tracą prawa obiegu aż do czasu zużycia. Rząd amerykański żadnego terminu wygaśnięcia wartości dawnych dolarów dotychczas nie określił. Najlepszym dowodem, iż dawne banknoty dolarowe są narówni postawione z nowemi, jest fakt, iż parę jeszcze miesięcy temu Bank Polski otrzymał przesyłkę pieniędzy od rządu amerykańskiego w dawnych banknotach dolarowych.

Przy okazji zaznaczamy ponadto, iż propozycja zmiany banknotów dolarowych z większych na mniejsze (co do rozmiaru), wyszła od obecnego doradcy finansowego Rządu polskiego p. Dewey, gdy jeszcze w latach 1924—1927 sprawował urząd wiceministra finansów Stanów Zjednoczonych. Zmiana banknotów w myśl projektu p. Dewey, miała na celu ujednostajnienie jakości materjału wyglądu zewnętrznego i zmniejszonych rozmiarów banknotów dolarowych. Równorzędnie wpłynie ona na przedłużenie okresu obiegu banknotu dolarowego z 4-ch do 8-u lat, a zarazem będzie oszczędnością na papierze. Stosując przy drukowaniu banknotów dolarowych najnowsze udoskonalenia techniczne, usunięto też możliwość fałszerstw.

Przepisy o reklamach

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowuje obecnie dokładne przepisy o reklamach handlowych, oparte na ustawie o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Według nowych przepisów nie wolno będzie używać w reklamach wszelkich medali i odznaczeń, wydawanych przez b. zaborców z tytułu nprz. dostaw do dworu cesarskiego, nie wolno będzie ogłaszać w reklamach, że np. towar sprzedawany przez daną firmę jest lepszy od towarów, sprzedawanych przez konkurentów, gdyż wymaga to przedewszystkiem sprawdzenia, ustalenia, a pozatem często jest nieuczciwe. Również podawanie informacyj niezgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy, mogących wprowadzić kupującego w błąd będzie karane na podstawie wymienionej ustawy.

— „DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY" ukaże się w numerze jutrzejszym

— POD ZNAKIEM UPAŁÓW. Upał dochodził wczoraj w Krakowie do 45 stopni Cels. w słońcu, a 30 stopni w cieniu. Biedni ludziska pili przez cały dzień wodę, jedli lody i łykali kurz. Każdy beczkowóz magistracki witany był owacyjnie. Magistrat powinien starać się, aby te owacje były nieco liczniejsze!

— O RÓWNOUPRAWNIENIE POD WZGLĘDEM... SKRAPLANIA ULIC. W czasie obecnych upałów skrapianie ulic należy do najważniejszych czynności magistratu. Niestety, magistrat krakowski traktuje pod tym względem dzielnicę żydowską po macoszemu. Zwracamy się do magistratu z prośbą, aby pamiętał także i o ulicach zamieszkałych przeważnie przez ludność żydowską!

— DYPLOM HONOROWY ZA DŁUGOLETNIĄ PRACĘ. W sobotę 20 bm. p. wiceprezydent dr. Schneider w zastępstwie p. prezydenta inż. Rollego, wręczył dyplom honorowy wraz z dekoracją nadany przez Ministerstwo handlu i przemysłu b. pracownikowi polskiej fabryki maszyn i wagonów L. Zieleniewskiego w Krakowie p. Janowi Balarkiewiczowi za długoletnią nieskazitelną i użyteczną pracę. Do jubilata wygłosił serdeczne przemówienie p. wiceprezydent, poczem przemówił jeden z współtowarzyszy pracy. Ze strony Zarządu fabryki obok życzeń i wyrazów uznania otrzymał p. Balarkiewicz praktyczny podarek.

— PRZECIW FAŁSZERSTWOM ZNACZKÓW POCZTOWYCH. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło obecnie specjalny rodzaj tuszu dla kasowania znaczków pocztowych. Tusz ten jest niezmywalny nawet środkami chemicznemi, co zapobiegnie fałszerstwom znaczków pocztowych, polegających na oczyszczaniu ze stempli znaczków już używanych.

— JAK POLICJA POWINNA INFORMOWAĆ PUBLICZNOŚĆ? Główna Komenda PP. w Warszawie wydała zarządzenie, by posterunkowi, pełniący służbę w urzędach państwowych zapoznawali się dokładnie z rozkładem biur, urzędów i sposobem załatwiania formalności, celem udzielania informacyj przybywającym do urzędów petentom.

— PIWIARNIA HOTELU POLLERA NIE SPRZEDAJE PIWA ŻYDOM! Wczoraj udał się do piwiarni Hotelu Pollera pan Ch. G., noszący strój ortodoksyjny, wspólnie ze znajomym chrześcijaninem, dla napicia się piwa. Jakież było zdziwienie pana G., kiedy ze względu na jego wygląd żydowski odmówiono mu sprzedania piwa. Pan G. poprosił wówczas o piwo dla swego znajomego, ale i tego mu odmówiono, oświadczając, że wpierw on (pan G.) musi opuścić lokal. — Publiczność żydowska powinna zapamiętać to postępowanie panów z Hotelu Pollera!

— CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE zgłoszone w czasie od 14 do 20 bm.: szkarlatyna 5 wypadków, błonica 4, tyfus brzuszny 1, koklusz 1, ospa wietrzna 1, mumps 1, czerwonka 3, róża 2 wypadki.

— ZAWODY PŁYWACKIE. W dnia 27 i 28 bm. o godz. 4 pop. w pływalni w parku krakowskim odbędą się zawody pływackie o mistrzostwo okręgu krakowskiego, w których wezmą udział najwybitniejsi zawodnicy czołowych klubów krakowskich. Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie w sferach sportowej publiczności Krakowa, ze względu na to, że jest to pierwsza impreza tego rodzaju w tym sezonie. Nader niskie ceny wstępów.

— UWAŻAĆ NA GANKI! Austret Adolf, zam. przy al. Krasińskiego l. 13 zgłosił, że dnia 20 bm. między godziną 19 a 23 dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania z ganku na I p. przez otwarte górne okno, skąd skradł 2 lichtarze srebrne, 2 noże deserowe, 9 łyżeczek platerowych, łącznej wartości 400 zł. Dochodzenia w tokn.

— CEGŁĄ W GŁOWĘ. Podolski Jan, podmajstrzy murarski, zam. przy ul. Gromadzkiej l. 7 zgłosił, że Stanisław Komorowski, zam. przy ul. Gromadzkiej l. 9 uderzył go cegłą w głowę, wskutek czego doznał okaleczeń na głowie.

— ZE STAŁEJ RUBRYKI. Billewicz Ignacy, ślusarz, kol. zam. w Nowym Sączu, zgłosił, że dnia 21 bm. o godz. 13·50 skradziono mu na dworcu kol. w Tarnowie zegarek niklowy ze złotym łańcuszkiem, wartości 300 zł.

— ZA PRZEMYTNICTWO JEDWABIU. Gruber Mojżesz, lat 45, kupiec zam. przy ul. Augustjańskiej l. 3, aresztowany został przez IV. Komisarjat PP. jako poszukiwany przez Urząd Celny za przemytnictwo jedwabiu.

ZMARLI:

Hessa Laufer l. 92, Samuel Wachtel l 48, Benjamin Wincelberg l. 55.

— DZIŚ O GODZ. 6-TEJ popołudniu odbędzie się zebranie uczestniczek kolonji wakacyjnej Gimnazjum żydowskiego, w gmachu szkolnym. Obecność wszystkich bezwzględnie konieczna. 1824c

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 22. 7. 1929. Akcje nieco mocniej. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 118.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 62.50—63, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 111.50.

Zebranie giełdowe cechowało nastrój nieco mocniejszy. Zainteresowanie większe Bankiem Polski i Elektrownią jednakowoż bez transakcyj. Bank Polski w płaceniu 164 w towarze 165.50 mocniej. Elektrownia 68.50 w płaceniu 70 w towarze. Większych obrotów dokonano Zieleniewskim po kursie utrzymanym. Z papierów procentowych 5 proc. Prem. Poż. dolarowa nieco mocniej. 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna znacznie zwyżkowo przy silniejszem zapotrzebowaniu i nieco większych obrotach.

Na pogiełdziu robiono Bank Zw. Sp. Zarobkowych po kursie 78.50 i 5-proc. Poż. konwersyjną 46 (nieco mocniej).

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez ruchu

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Usposobienie spokojne przy dostatecznej ilości materjału. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87 i jedna czw. do 8.88 i jedna czw., czeki bankowo 8.90—8.90 i trzy czw. Warszawa dol. 8.87—8.88, czeki 8.89 i trzy czw. do 8.90 i jedna czw. Lwów dol. 8.87 i jedna czw. do 8.88, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.90 i trzy czw. Kurs dzienny Banku Polskiego pozostał niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 22. 7 PAT. Akcje: Bank Dyskont 116, 117, Bank Polski 165 i pół, 167, Bank Zachodni 73, Bank Związku Sp. Zar. 78 i pół, Spiess 127 i pół, 130, Siła i Światło 125 i pół, Węgiel 67, Lilpop 32 i trzy czw., 33 i pół, Modrzejów 25, 24 i trzy czw., 25, Starachowice 27 i trzy czw. Pożyczki: 4-proc. prem. inwest. 108 i pół, 111, 110 i jedna czw., 5-proc. dolarowa 63, 63 i trzy czw., 5-proc. konwersyjna 46, 45 i pół, 45 i trzy czw., 6-proc. dolarowa 83, 7-proc. stabilizacyjna 71 i pół 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Dewizy: Holandja 357.89, 357.90, 356.99, Kopenhaga 237.61, 238.21, 237.01, Londyn 43.27, 43.38, 43.16, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.95, 35.04, 34.86, Praga 26.38 i pół, 26.45, 26.32, Szwajcarja 171.53 i pół, 171.95, 171.11, Wiedeń 125.55, 125.86, 125.24, Włochy 46.66, 46.78, 46.54, Marka niem. w obr. nieofic. 22.56.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 22. 7. 1929 Żyto 25—26, pszenica 50—51, jęczmień przemiałowy 28—29, owies 25 i pół do 26 i pół, mąka żytnia 39 i pół, mąka pszenna 74—78, ospa żytnia 20—21, ospa pszenna 22—23. Tendencja spookjna.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 22. 7. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.90—169.40, Budapeszt 123.58—123.88, Londyn 34.395—34.495, Nowy Jork 708.75—711.25, Warszawa 79.44—79.72, Zurych 136.29—136.79, Amerykańskie 705.75—709.75, Niemieckie 168.65—169.25, Francuskie 27.86—28.02, Włoskie 37.19—37.35, Szwajcarskie 136.42—137.22, Czeskie 20.93 i jedna czw. do 21.05 i jedna czw., Węgierskie 123.45—123.85.

* * *

Papiery wartościowe: Kompas 15.30, Merkury 20, Północna 1088, Cement 117 i jedna czw., Alpiny 39.90, Krupp 11, Siersza 13.5, Zieleniewski 75, Fanto 4.6, Karpaty 8.05, Galicja 49 i jedna czw

Giełda zurychska

Zurych, 22. 7 PAT Paryż 20.36 i pół, Londyn 25.22, N. Jork 59.90, Belgja 72.22 i pół, Włochy 27.19 i jedna czw., Hiszpanja 75.75, Holandja 08.62 i pół, Berlin 123.90, Wiedeń 73.21, Sztokholm 139.35 Oslo 138.52 i pół, Kopenhaga 138.47 i pół, Sofja 3.26, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.62 i pół, Białogród 9.12 i trzy czw., Ateny 6.72 i jedna czw., Konstantynopol 2.50 i jedna czw., Bukareszt 3.08 i jedna czw., Helsingfors 13.06 i pół, Buenos Aires 218.25.

Prezydent Rzplitej w Krośnie i Jaśle

Łańcut. 22. 7. PAT. Pan Prezydent Rzplitej po 2-dniowym pobycie w Łańcucie udał się na zwiedzanie ośrodków naftowych w powiecie krośnieńskim. Przejazd P. Prezydenta przez te połacie kraju był jedną wielką manifestacją na cześć Głowy Państwa. Przypadek zdarzył, że powitanie P. Prezydenta nastąpiło w historycznem miejscu, gdzie działał śp. Ignacy Łukasiewicz, pionier przemysłu naftowego w Polsce. O g. 9. P. Prezydent pożegnawszy się z domownikami przeszedł przed frontem szwadronu honorowego 10 p. strzelców konnych przy dźwiękach hymnu narodowego. Odebrawszy raport od dowódcy pułku ppłk. Skuratowicza, zwiedził stadninę ordynata Potockiego w Albigowej poczem odjechał w dalszą drogę w towarzystwie wojewody Gołuchowskiego, gen. Galicy i świty. Po drodze P. Prezydent zatrzymał się w Miejscu Piastowem poprzedzany przez banderję konną. Dostojny Gość udał się do szkoły rękodzielniczej dla sierót, gdzie przez dłuższą chwilę zwiedzał warsztaty rękodzielnicze. Uczniowie szkoły wykonali piękną teczkę oraz neseser, ofiarując go Panu Prezydentowi. Opuściwszy Miejsze Piastowe, P. Prezydent około godz. 12 wyjechał na tereny naftowe. Wśród świstu syren kopalń nafty, auto P. Prezydenta zatrzymało się około godz. 12.30 przed kopalnią nafty Rogi, przy bramie triumfalnej, wybudowanej na wzór szybu naftowego i pięknie udekorowanej. Po entuzjastycznych powitaniach przemówił do P. Prezydenta prezes krajowego tow. naft. senator Długosz, witając Głowę Państwa w imieniu całego przemysłu naftowego i wszystkich jego organizacyj.

Po powitaniach Dostojny Gość udał się do nowego szybu Równe, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie tegoż. Tu przemawiał do P. Prezydenta dyr. koncernu „Małopolska“ inż. Hlasko, prosząc P. Prezydenta, by pozwolił nazwać szyb imieniem i nazwiskiem swojem. Niezwykle podniosłym momentem była chwila, gdy P. Prezydent przeciął wstęgę, gdy puszczono maszyny w ruch i zapuszczono pierwszy świder. P. Prezydent pozostał dłuższą chwilę w szybie. Następnie udał się pod pomnik pioniera ruchu przemysłu naftowego w Polsce śp. Ignacego Łukasiewicza. Przed pomnikiem przemówił do P. Prezydenta prof. akademji górniczej z Krakowa, inż. Bielski.

Następnie Pan Prezydent oprowadzany przez miejscowe władze odjechał do Krosna. Powitanie przez miasto Krosno było niezwykle serdeczne. Przy bramie triumfalnej przemówił do Pana Prezydenta burmistrz miasta poseł Krukierek, zapewniając Dostojnego Gościa że wszystkie wysiłki tutejszej ludności, skierowane będą do pomnożenia dorobku Rzplitej. Wzniesiony okrzyk: Pan Prezydent niech żyje! podchwyciła ludność z entuzjazmem. Następne przemówienia wygłosili przedstawiciel duchowieństwa katolickiego i grecko-katolickiego. Przeszedłszy przed frontem kompanji 11 p. strzelców podhalańskich i plutonu strzelców i przywitawszy się z dowódcą dywizji podhalańskiej gen. Wierońskim oraz dowódcą pułku płk. Żugierem, pan Prezydent skierował się do lokalu rady powiatowej, gdzie oczekiwali na jego przybycie przedstawiciele miejscowych władz, duchowieństwa, społeczeństwa i ludności. Po przemówieniu starosty Rappego, który złożył hołd Najdostojniejszemu Włodarzowi nastąpiło przedstawienie obecnych na sali, poczem Pan Prezydent wraz z otoczeniem udał się do pałacu Małopolskiego Towarzystwa naftowego w Polance, gdzie odbył się na cześć Dostojnego Gościa obiad. W czasie obiadu przemówił do Pana Prezydenta dyrektor generalny towarzystwa naftowego „Małopolska inż. Hlasko, który złożył hołd w imieniu techniki polskiej.

Następnie zwiedził P. Prezydent nowy pociąg traktorowy dla celów przemysłowych a nadto kilka objektów przemysłowych, m. in. elektrownię w Męczinku, niedawno wybudowaną, zaopatrującą w prąd elektryczny 5 powiatów.

Z kolei udał się P. Prezydenta wraz ze świtą do Jasła. W miejscowości Srebnie, na granicy województwa lwowskiego i krakowskiego, pożegnali się z P. Prezydentem wojewoda Gołuchowski i generał Galica, a miejsca ich zajęli ponownie wojewoda Kwaśniewski oraz generał Wróblewski. Auto P. Prezydenta przybyło do Jasła o godzinie 18. Miasto bogato udekorowane. Cała ludność wyległa na ulice na powitanie gościa. Przy bramie triumfalnej powitał P. Prezydenta burmistrz miasta Wilusz, przedstawiciel gminy żydowskiej p. Kornfeld i inni. Następnie udał się P. Prezydenta do rafinerji nafty i benzyny, gdzie powitał Go prezydenta krakowskiej izby przemysłowo-handlowej p. Epstein.

Po zwiedzeniu rafinerji odbył się obiad na cześć P. Prezydenta, wydany przez władze miejskie. W czasie obiadu toast wygłosił burmistrz Wilusz.

Bruksela czy Haga?

Londyn, 22 7 (AW) Dyplomaci amerykańscy i angielscy w Paryżu uchwalili na swej ostatniej konferencji w dniu 17 bm. zaproponować rządowi francuskiemu, aby konferencja reparacyjna odbyła się w Brukseli, na co Briand miał oświadczyć, iż osobiście wolałby Hagę.

Konferencja odroczona do jesieni?

Londyn, 22 7 (AW) Jak twierdzi „Daily Telegraph“ w Paryżu powstał projekt przesunięcia terminu konferencji międzynarodowej na jesień, umotywowany tem, iż jeżeli konferencja rozpocznie się istotnie 6 sierpnia, nie zostanie ona ukończona przed końcem miesiąca sierpnia. Zaś w pierwszych dniach września ma się odbyć wrześniowa sesja Ligi Narodów, wobec czego przestrzeń czasu między jedną a drugą imprezą byłaby zbyt krótka.

Samolot runął na pociąg

Straszna katastrofa pod Berlinem

Berlin, 22 7 PAT-Radio. Dziś popołudniu zdarzyła się w Berlinie na lotnisku w Tempelhoff. Somolot transportowy w kilka chwil po wystartowaniu z lotniska, przelatując nad pobliskim torem kolejowym *runął na przejeżdżający pociąg osobowy. Pilot samolotu został zabity, mechanik ciężko ranny.*

Trocki stwierdza bankructwo polityki Stalina wobec Chin

Berlin, 22 7. PAT. Donoszą tu z Konstantynopola, że w wywiadzie z dziennikarzami zagranicznymi oświadczył bawiący na emigracji w Turcji Trocki, że obecny konflikt na Dalekim Wschodzie jest stwierdzeniem *zupełnego bankructwa polityki Stalina w stosunku go Chin.* — Partja komunistyczna Rosji popełniła zasadniczy błąd, zrywając stosunki z Czang-Kai-Szekiem. Obowiązkiem komunistów orsyjskich było powstrzymać się od zrywania stosunków z Kuomintangiem i pracować w jednym szeregu z odłamem mieszczańskim narodowej partji chińskiej nad przyotgowaniem rewolucji światowej. Rzeczą zrozumiałą jest — zdaniem Trockiego — iż rząd chiński wystąpić musiał ostro przeciwko interesom sowieckim w Chinach, skoro rosyjska partja komunistyczna wraz z trzecią międzynarodówką pod wpływem Stalina zerwała stosunki z Kuomintangiem.

Nie będzie rekonstrukcji gabinetu we Francji

Paryż 22 7 (AW) W tutejszych kołach politycznych w związku z ostatnią debatą w parlamencie przypuszczają, iż o rekonstrukcji rządu w chwili obecnej nie może być wogóle mowy. Gabinet Poincarego pozostaje na czas dalszy u władzy.

Kryzys w stanie zdrowia kanclerza Müllera

Berlin. 22. 7. PAT-Radio. Stan zdrowia kanclerza Muellera pogorszył się. Choroba przechodzi obecnie kryzys.

Oryginalny środek przeciwko włamaniom

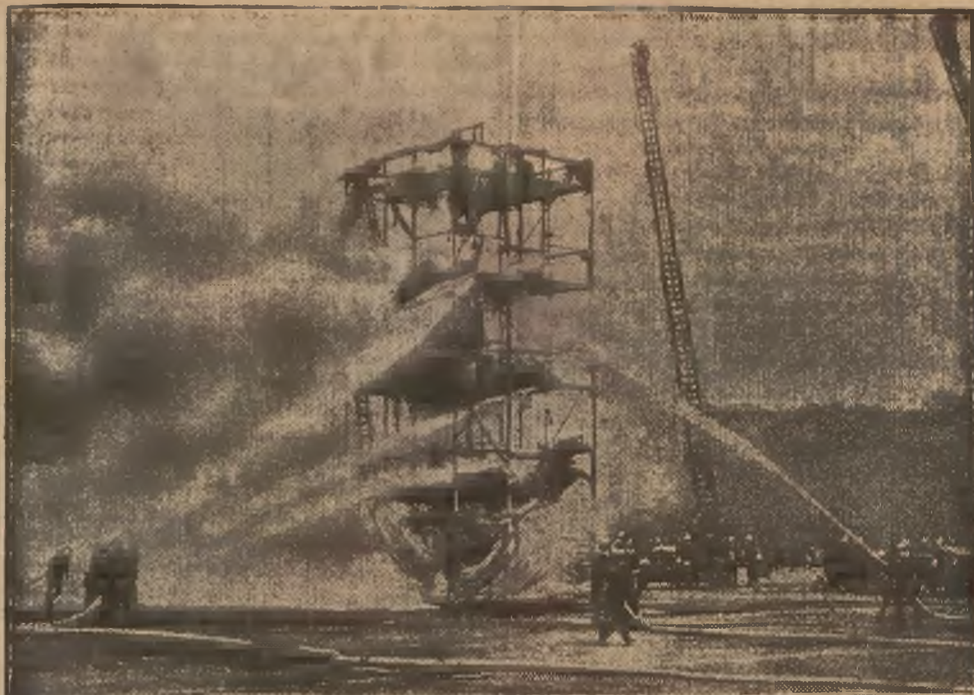
Chicago jest, jak wiadomo miastem, największych kradzieży bankowych. Transporty pieniędzy w Chicago napotykają na olbrzymie trudności. Kasjerów bankowych nigdy nie zostawia się bez straży, jednem słowem Chicago przeznacza na pilnowanie pieniędzy olbrzymie sumy, co jednak niewiele pomaga. Bandyci, wyspecjalizowani we włamaniach bankowych, są znacznie przebieglejsi od fachowej służby bezpieczeństwa.

W tych dniach jednak dwa bankierzy wpadli na oryinalgny pomysł. Postanowili oni na własną rękę strzec bezpieczeństwa swych skarbców. Niepotrzeba im już detektywów, którzy i tak niewiele pomagali, ani też urządzeń alarmowych a nawet podobno strażnikom obu banków też wypowiedziano. Pomysłowi bankierzy są przekonani, że od tej chwilli włamanie u nich jest niemożliwe.

Ów genialny plan obu bankierów polega poprostu na tem, że obaj zawarli z najbardziej znanymi kasiarzami rodzaj umowy, która jest czemś zupełnie nowem w stosurnkach z włamywaczami. Obie instytucje bankowe otworzyły poprostu tym złoczyńcom konta na pewną określoną sume i wypłacają im za to miesięcznie procenty. Samo przez się się rozumie, że procenty mogą być tylko wówczas wypłacone, jeśli kapitał znajdzie się nienaruszony. Bandyci dołożą wszelkich starań, aby kapitał ich pozostał nietknięty i sami nie odpuszczą do włamania się do „swoich“ banków. Teraz prowadzą spokojne życie zarówno włamywacze jak i — bankierzy. Si non e vero...

KRÓLOWA POMARANCZ. Piękny ten tytuł przyznany został przez związek hodowców pomarańcz w Stanach Ziednoczonych urodziwej pannie Grace Zoober z Miami, która na swych rozległych plantacjach wyprodukowała w ciągu ostatniego roku ni mniej ni wiecej tylko 38 tysięcy wagonów pomarańcz wartości pięćdziesięciu miljonów dolarów. Jak z tych liczb wnosić można, „królowa pomarańcz“ na zgoła królewskie dochody.

Straszna katastrofa podczas festynu



Podczas festynu w Gillingham (Anglja) miały być m. in. wykonane pokazy straży ogniowej. W tym celu wybudowano z drzewa i płótna 4 piętrowy dom, w którym umieszczono kilkunastu kadetów z marynarki, mających markować zagrożonych mieszkańców domu. Nagle jednak dom stanął w płomieniach i mimo bohaterskich wysiłków straży pożarnej nie można było wyratować kadetów. Część ich spłonęła doszczętnie, część odniosła ciężkie rany oparzelinowe. Ogółem 15 osób zginęło podczas tej katastrofy.

Muzułmanie budują dalej przy Scianie Płaczu

Jerozolima. 22. 7. ŻAT. Rząd palestyński zezwolił muzułmanom na ponowne rozpoczęcie robót budowlanych przy Scianie Płaczu. Donoszą, iż decyzję te rząd powziął po wyrażeniu przez radców prawnych rządu palestyńskiego opinji, iż muzułmańskie roboty budowlane przy Scianie Płaczu nie stanowią żadnego pogwałcenia status quo. Muzułmanie budują w pobliżu Sciany Płaczu przytułek dla starców.

Straszna katastrofa w Indjach

Kilkadziesiąt osób tonie w nurtach rzeki

La hora, 22 7 PAT. Otrzymano tu wiadomość o strasznej katastrofie, jaka wydarzyła się koło miejscowości Ghaniot na rzece Szenab. Mianowicie łódź wiozącą około 100 osób, wpadłszy w wir przewróciła się, przyczem zdołano uratować tylko 35 osób. Władze zarządziły przeprowadzenie specjalnego śledztwa w sprawie tej katastrofy.

Jugosławja domaga się dopuszczenia jej do konferencji mocarstw

Białogród, 22 7 PAT. Komunikat ministerstwa spraw zagranicznych podaje, że przedstawiciele Jugosławji w Paryżu i Londynie doręczyli odpowiednim rządom noty stwierdzające, iż przyjęcie planu Younga bez wprowadzenia jakichkolwiek zmian byłoby dla Jugosławji niekorzystne. Wobec tego Jugosławja domaga się dopuszczenia jej przedstawicieli na konferencję dyplomatyczną rządów.

Wiedeń. 22. 7. PAT. Dzienniki donoszą z Białogrodu: Jugosłowiańskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało ze strony rządu angielskiego wezwanie, w kierunku zamianowania delegatów na konferencję międzynarodową, na której przedyskutowany zostanie plan Younga. W oczekiwaniu tego wezwania rząd jugosłowiański zaprosił swoich posłów w Londynie i Paryżu, jakoteż stałego delegata przy komisji reparacyjnej do Białogrodu, celem udzielenia im wskazówek, dotyczących stanowiska Jugosławji odnośnie do planu Younga Delegaci jugosłowiańscy otrzymają równocześnie instrukcje, dotyczące rokowań w sprawie długów przedwojennych.

Międzynar. zjazd chirurgów w Warszawie

Warszawa. 22. 7. PAT. Dzisiaj o godzinie 10-tej rano w pałacu prezydjum Rady Ministrów odbyło się uroczyste otwarcie 8-go kongresu międzynarodowego towarzystwa chirugicznego nad którem protektorat objął P. Prezydent Ignacy Mościcki. Na uroczystość przybyli m in. zastępca p. prezesa Rady Ministrów, minister spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowski, marszałek senatu prof. Szymański, członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Laroschem na czele, doradca finansowy Dewey, komendant m. Wieniawa Długoszewski, wiceprezydent m. Warszawy prof. Ryszard Błędowski. przedstawiciele władz i liczni reprezentanci świata lekarskiego.

Kontrola nad biuletynami agencyj prasowych

Warszawa, 22 7 Sin. Na podstawie ustawy prasowej zostanie wprowadzona kontrola nad biuletynami agencyj prasowych, która będzie analogiczna do kontroli czasopism w Polsce.

Kasy Chorych nie przyjmują weksli

Warszawa 22. 7. Sin. Na podstawie nowej umowy zawartej między komisarzami Kas Chorych a lekarzami, wydatki Kas Chorych wzrosną o 3 miljony złotych. Jednocześnie, jak się dowiadujemy, Kasy Chorych postanowiły nie przyjmować pokrycia od przedsiębiorstw wekslami, wobec tego, że zaelgłości Kas Chorych wzrastają.

Angielscy delegaci niesjonistyczni w Jewish Agency

Londyn. 22. 7. ŻAT. Na przedstawicieli żydostwa angielskiego w części niesjonistycznej Agencji Żydowskiej zostali wybrani: Lord Alfred Rotszyld, Avigdor Goldsmid, przewodniczący zarządu związku gmin żydowskich w Anglji, pułkownik Charles Waley Cohen, Natan Laski, sir Meyer Spielmann, major Natan oraz panna Netty Adler.

„Amnestja" dla p. Gorczyńskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22 7 Sin. Zarząd związku artystów scen polskich postanowił zawiesić karę nad artystką Gorczyńską, skazaną jak wiadomo kilka miesięcy temu na wykluczenie ze związku na jeden rok. W setną rocznicę śmierci Bogusławskiego karę tę umorzono i udzielono jej tylko surowej nagany. Wobec tego Gorczyńska występowała już w najbliższą sobotę w Teatrze Letnim.

Rozporządzenie o reklamie w handlu

Warszawa, 22 7. (AW) Ministerstwo Przemysłu i handlu wygotowuje przepisy o reklamowaniu handlu. Według nowych przepisów nie wolno będzie używać w reklamach modeli i odznaczeń, wydanych przez byłych zaborców, z tytułu n. p. dostaw dla dworu carskiego.

Pożar w lasach państwowych

Warszawa, 22 7 (AW) Dnia 21 bm. o godzinie 14.45 wybuchł pożar w lasach państwowych w powiecie chojnickim. Pożar szalał na przestrzeni około 180 hektarów. Straty dochodzą do 140 tysięcy złotych. Przyczyna pożaru nieustalona.

Bolesne, choć nieuniknione

Prasa paryska o ratyfikacji układu w sprawie długów

Paryż, 22 7 PAT. Większość prasy paryskiej charakteryzuje fakt ratyfikacji układu w sprawie długów jako rozstrzygnięcie nieuniknione, jakkolwiek bolesne.

Kronika sportowa

Bolonja, 22 7 PAT. Pływackie zawody reprezentacyjne Węgry-Włochy, zakończyły się wynikiem 36:19 na korzyść Węgrów.

* * *

Hannover, 22 7 PAT. Zawody reprezentacyjne w piłce wodnej Belgja—Niemcy zakończyły się wynikiem 3:2 (1:0) na korzyść Belgji.

* * *

Wiedeń, 22 7. PAT. Panna Faber-Johanny, pierwsza z kobiet przepłynęła Dunajem przestrzeń z Linzu do Wiednia wynoszęcą 153 klm. w czasie 22 i pół godz.

W poniedziałek dnia 29 lipca 1929 o godzinie 7-mej wieczór odbędzie się w sali obrad Gminy żydowskiej w Krakowie ul. Skawińska 2

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Stow. dobr. „Gemilas Chasudim" w Krakowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Zmiana statutu.
3) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 7'30 wieczór

Przewodniczący: Dr. Rafał Landau wr. — Sekretarz: Rafał Pfeffer wr.

Wolne posady

BUCHALTER- korespondent samodzielny, z gruntowną znajomością branży drzewnej, — natychmiast poszukiwany. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw, oraz referencje prosimy nadsyłać do Biura ogłoszeń Hlawskiego, Sosnowiec, dla A. B. 1829x

OSOBY inteligentnej z niemieckiem, dla towarzystwa starszego pana na czas 4-ch tygodni poszukuję: Potockiego 1, I. piętro na prawo. 1831er

RUTYNOWANEJ żeńskiej siły biurowej — wszechstronnie obeznanej z czynnościami biurowemi, poszukuje Skład maszyn, ul. Zwierzyniecka 6. 1889x

SIŁY zastępczej na miesiąc sierpień, piszącej biegle na maszynie, poszukuję. Oferty skierować: Kraków, Skrytka pocztowa 74. 1888x

Posad poszukują

ZASTĘPSTWA lub subzastępstwa jakiejkolwiek branży na miasto Warszawę i okolicę przyjmie młody człowiek, ewentualnie za gwarancją. — Zgłoszenia pod „Renald" do Adm. „N. Dziennika". 1161g

POMOCNIK buchalteryjny, oraz korespondent polsko-niemiecki poszukuje posady w Krakowie lub na prowincji. Zgłoszenia pod „Obowiązkowy" Kraków. Skrytka pocztowa 105.

Sprzedaż

OFICEROWIE REZERWY! Czapki, pasy, szable, drelichy, oraz wszelkie przybory wojskowe, najtaniej: Censor, Szewska 16, półpiętro. 1885er

WAŻNE dla letników! LEŻAKI w dobrem wykonaniu od Zł. 11. poleca Sj Landesdorfer, handel towarów żelaznych Kraków—Podgórze. — Rynek 13.



Zarząd bóżnicy na Strusinie w Tarnowie poszukuje

KANTORA (CHAZENA)

Pensja 200 Zł. miesięcznie i mieszkanie. — Przyjazd na próbę za zwrotem kosztów, jednak po uprzedniem listownem porozumieniu się lub za zaproszeniem. — Oferty do p. Prezesa Majera Löwa Tarnów, ul. Krakowska.

Zarząd bóżnicy na Strusinie.

TROCHĘ HUMORU



Krótkowidząca ciotka: „Mój Boże — Elkuniu — nigdybym nie pomyślała, że gimnastyka potrafi cię uczynić taaak wysmukłą!"

Przetargi publiczne

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Lublinie, ogłasza przetarg publiczny na wykonanie ogrzewania centralnego, wodociągu i kanalizacji w budującym się gmachu Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Lublinie. Do ogrzania jest gmach o pojemności około 12.000 m. sześc.

Oferty należy składać w Dyrekcji Robót Publicznych do godziny 12-tej, dnia 3 sierpnia 1929 r. Lublin. Plac Litewski Nr. 5, pokój Nr. 35.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12'30.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie ogłasza publiczny przetarg ofertowy na wykonanie podłóg ślepych, posadzki kamionkowej i nawierzchni drogowej przy budowie Akademji Górniczej w Krakowie.

Plany robót szczegółowe i ogólne warunki przetargu przeglądać można w Państw. Kierownictwie budowy Akademji Górniczej (architekt Wacław Krzyżanowski, Kraków, ul. Krupnicza 13), gdzie nabyć można również formularze ofertowe za zwrotem kosztów własnych.

Oferty na każdą z wymienionych robót z osobna składać należy w terminie do dnia 27 lipca 1929, do godziny 10-tej rano, w biurze Naczelnika Oddz. budowlanego Dyrekcji Robót Publicznych (Kraków. Rynek Główny Krzysztofory, II. piętro).

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana F[illegible]